

Dziękujemy Bogu za licznie podejmowane inicjatyw

Nadchodzące Święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok to czas spojrzenia wstecz na cały rok i przyjrzenia się aktywności ruchów i stowarzyszeń. Kończący się rok był okresem powrotu do normalnej działalności ruchów po pandemii. Cieszy nas fakt, że nie ubyło członków ruchów, a nawet nieco ich przybyło w stosunku do stanu przed pandemią. Pojawiły się też nowe obszary naszej aktywności, jak choćby pomoc Ukrainie.

W duchu synodalnym rozpoczynamy Nowy Rok z wiarą, że Pan będzie nas dalej prowadził swoimi drogami.

Życzenie z okazji Świąt Bożego Narodzenia

Bóg przyjął ludzką naturę, abyśmy na nowo odkryli piękno i bogactwo naszego człowieczeństwa. Przez to stał się dostępny dla każdego człowieka. Jakże trudno nam zrozumieć, że Stwórca wszechświata, aby nas zbawić, narodził się w tak nieludzkich warunkach.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia wszystkim członkom ruchów i stowarzyszeń oraz ich rodzinom, życzymy napełnienia Duchem Świętym, który nieustannie rodzi w nas to co dobre, napełnia nadzieją oraz otwiera na Królestwo Boże.

Niech w nowym 2023 roku Jezus Chrystus obdarzy nas zdrowiem, odrodzi zapał w służbie dzielenia się Dobrą Nowiną oraz dopomoże rozwijać nasze wspólnoty i ruchy, aby jak najwięcej ludzi mogło skorzystać z ich charyzmatów.

Regina Pruszyńska
Wiceprzewodnicząca ORRK

O. Adam Schulz SJ
Przewodniczący ORRK

Boże Narodzenie, 2022 R.P.

Spis treści

- Życzenie z okazji świąt Bożego Narodzenia	1
- Dyrektor CBOS: sekularyzacja nie wyhamuje	2
- Ochrona wolności religijnej w Polsce – stan prawny a rzeczywistość	7
- Spotkanie Rady Ruchów Katolickich Archidiecezji Białostockiej	11
- Spotkanie liderów i asystentów kościelnych w diecezji siedleckiej	12
- Wielowymiarowa pomoc warszawskiego KIK dla Ukrainy	13
- Wizyta przywódcy Rycerzy Kolumba we Lwowie	16
- Prezydent Andrzej Duda z nagrodą od Rycerzy Kolumba	17
- Rozpoczął się proces beatyfikacyjny Carmen Hernández, Droga Neokatechumenalna	17
- Adwentowe radości Spotkań Małżeńskich	18
- Wspólnota Sant'Egidio organizuje kolejne „Święta z Ubogimi”	19
- ZHP ruszyło ze sztafetą Betlejemskiego Światła Pokoju	19
- Spotkanie szkół nowej ewangelizacji	20
- Sobór Watykański II zachęcił do zaangażowania w Kościele świeckich – sympozjum w Płocku	21
- 75-lecie katolickiego ruchu duchowości małżeńskiej Équipes Notre-Dame	22
- 30. rocznica Koinonii Jan Chrzciciel	22
- Kalendarz najbliższych spotkań ORRK	23

Dyrektor CBOS: sekularyzacja nie wyhamuje

W ciągu ostatnich 30 lat odsetek regularnie praktykujących w pokoleniu najmłodszym spadł z 69 do 23%, a niepraktykujących wzrósł z 8 do 40%. Słabnie zarówno dziedziczenie postaw religijnych między rodzicami a dziećmi, jak i świadome formowanie w rodzinie do wiary. To, co obserwujemy na poziomie parafii i w rodzinach każe myśleć, że procesy sekularyzacyjne nie wyhamują - mówi w wywiadzie dla KAI prof. Mirosława Grabowska. Dyrektor Centrum Badania Opinii Społecznej (CBOS) wspomina też m.in. o frekwencji w świątyniach po pandemii, odchodzeniu z Kościoła czy wpływie polityki na religijność.

KAI: Jak się bada religijność?

Prof. Mirosława Grabowska: Socjologowie badają religijność na różne sposoby. Są badania jakościowe, w których przeprowadza się obszernie i wnikliwe wywiady. Takie badania z natury rzeczy jednak nie mogą objąć dużych populacji, a tylko jednostki, małe grupy, bardzo mało liczne kategorie. Natomiast są to badania bardziej pogłębione. Są badania ilościowe, sondażowe, w których zadaje się od dwóch do nawet kilkudziesięciu pytań na temat różnych wymiarów wiary i praktyk religijnych oraz ich wpływu na inne sfery życia. CBOS co miesiąc pyta o wiarę religijną i o praktyki, a ściślej rzecz biorąc o jedną ważną praktykę, czyli chodzenie do kościoła. Nieregularnie pytamy także o treść wierzeń, inne praktyki, związane z religijnością postawy moralne, stosunek do Kościoła etc.

KAI: Pytam, bo wydaje mi się, że jest to sfera dość osobistych przekonań, którymi nie każdy chce się dzielić.

- Ludzie nie mają oporów, żeby na te pytania odpowiadać. Odmów odpowiedzi jest ok. 2-3%. Sądzę, że jest to temat na tyle opracowany kulturowo i zrozumiały w skali społecznej, że nie ma zahamowań, by deklorować, czy jest się osobą wierzącą lub niewierzącą i czy się chodzi czy nie chodzi do kościoła. W tym sensie uważam te deklaracje za wiarygodne.

KAI: Mówi Pani o deklaracjach. Zawsze to, co ktoś deklaruje w badaniach, jest tożsame z prawdą? A może socjolog powinien pozostać nieufny?

- Musi być krytyczny, tak jak historyk w stosunku do źródeł historycznych. Nie mamy wglądu w dusze naszych badanych. Nie przymuszamy ich do żadnych deklaracji. W wyjątkowych sytuacjach mamy porównanie do danych statystycznych, np. do danych zbieranych w jedną z październikowych niedziel, gdy w parafiach w Polsce liczy się wiernych. Można mieć wątpliwości co do dokładności tego liczenia, ale jest to jakaś skala porównawcza. Wiemy, że deklaracje badanych co do ich praktykowania są nieco zawyżone. Tak jest systematycznie od wielu lat, gdy porównujemy dane z naszych badań sondażowych z wynikami tego liczenia, które potem publikuje Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego. Ale taka deklaratywność, wynikająca z poprawności społecznej, tego, co uważa się za pożądane czy normalne, dotyczy nie tylko religijności. Gdy po wyborach pytamy, czy ktoś wziął udział w głosowaniu, to zawsze odsetek deklarujących udział jest nieco wyższy niż faktyczny, ogłaszany przez Państwową Komisję Wyborczą. Trzeba jednak pamiętać, że to nie są ogromne rozbieżności.

KAI: Wchodzi tu zatem w grę swego rodzaju psychologia? Badani wolą się przyznać, że uczestniczyli, bo nieuczestniczenie – w ich mniemaniu – może ich postawić w złym świetle w obrębie grupy społecznej?

- Tak, raczej się przyznają do tego, co w ich środowisku jest normą i jest akceptowalne niż do tego, co jest w mniejszości. Jeśli np. mówimy o 40% praktykujących, to trzeba pamiętać, że może to być 30 kilka procent. Ale powtarzam, to nie są dramatyczne rozbieżności. Zresztą proszę wziąć pod uwagę, że to liczenie w kościołach jest mało dokładne, przynajmniej w mojej parafii tak to wygląda, a poza tym to jest jedna konkretna niedziela i wiele czynników może tu odgrywać rolę, poczynając od pogody.

KAI: Kościół postanowił, że będzie to jedna z niedziel, w którą nie przypada żadne kościelne święto lub uroczystość. To dobra zasada?

- Moim zdaniem dobrze, że odbywa się to w zwykłym okresie liturgicznym, bo nasze comiesięczne badania pokazują, że w okresie Wielkanocy czy Adwentu deklaracje praktyk religijnych wzrastają.

KAI: Badane kategorie: wierzący, niewierzący, praktykujący, niepraktykujący - zawsze są jednoznaczne? Czy raczej stanowią zbiór różnych odcieni deklaracji?

- CBOS osobno pyta o praktyki i o określenie swojej wiary – dynamika zmian w czasie w tych dwóch aspektach religijności jest różna. Jeśli chodzi o wiarę, są cztery możliwe kategorie do wyboru: uważam się za osobę „głęboko wierzącą”, „wierzącą”, „raczej niewierzącą”, „całkowicie niewierzącą”. Jeśli chodzi o udział w praktykach religijnych – pięć kategorii: biorę udział w praktykach religijnych „zazwyczaj kilka razy w tygodniu”, „raz w tygodniu”, „przeciętnie jeden lub dwa razy w miesiącu”, „kilka razy w roku”, „w ogóle w nich nie uczestniczę”. Odmów odpowiedzi, jak wspomniałam, jest bardzo mało, więc sądzę, że nasi badani potrafią się „odnaleźć” w tych odpowiedziach, które im oferujemy do wyboru.

KAI: Ostatnio podczas jednego z kościelnych sympozjów spotkałem się z określeniem apateizmu, być może tożsamego z obojętnością wobec wiary. Jego istotą jest założenie, że Bóg i religia nie mają żadnego znaczenia dla życia człowieka. Takie deklaracje Polacy też składają?

- W standardowych badaniach sondażowych, gdy zadajemy proste pytania i oferujemy gotowe odpowiedzi do wyboru, nie ma miejsca na dociekanie, w co ludzie wierzą. Są wspomniane wyżej kategorie. Potem, łącząc wiarę z praktykowaniem, mamy więcej kategorii: osoby, które wierzą i praktykują z jakąś regularnością, osoby, które wierzą, ale nie praktykują i też takie, które nie wierzą, a praktykują. W każdym przypadku zastanawiamy się, co to może znaczyć. Natomiast o tych odcieniach, o których pan mówi, możemy się dowiedzieć tylko z tzw. pytań otwartych, kiedy badani sami formułują odpowiedzi. Takie pytania w sondażach zadaje się i analizuje rzadko. Nie z powodu lenistwa badaczy, ale dlatego, że sami badani niechętnie lub z trudem odpowiadają na pytania otwarte, nie tylko dotyczące religijności. Właśnie wtedy odmawiają odpowiedzi lub udzielają odpowiedzi zdawkowych, z których wynika niewiele. To, o co pan pyta, może się ujawnić w badaniach jakościowych, wieloaspektowych i pogłębionych. Ale ile one mogą objąć osób? Na pewno nie tysiąc.

KAI: Upadek komunizmu był poważną cezurą w polskiej religijności?

- Był cezurą, ale jej skutki są przesunięte w czasie. Pewne zmiany zaczynają się zaznaczać w roku 2004, 2005. Na początku zmiany są nieznaczne, bardzo powolne, przyspieszają w roku 2017, 2018, gdy procesy odchodzenia od wiary i od Kościoła stają się bardziej wyraziste. Gdyby powiedzieć, że w tej chwili mamy dość wysoki odsetek wierzących i ciągle niezbyt wysoki odsetek niewierzących, to mówi nam to bardzo niewiele: tylko o tym, co jest tu i teraz. Dopiero analizy obejmujące dłuższy czas pokazują kierunek zmian i ich dynamikę – czy zachodzą wolno, szybko i coraz szybciej. Polska rzeczywistość polega na tym, że zmiany w religijności od 5-7 lat zachodzą szybciej niż to było wcześniej.

KAI: Jaka jest zatem religijność poszczególnych grup wiekowych?

- Im starsi badani, tym wyższy odsetek wierzących i praktykujących, a niższy niewierzących i niepraktykujących. W najstarszych pokoleniach zmiany zachodzą bardzo wolno. Im młodszy badani, tym wyższy odsetek niewierzących i niepraktykujących. W dwóch najmłodszych badanych przez nas pokoleniach – 18-24 lata i 25-34 lata – zmiany zachodzą dużo szybciej, zwłaszcza w tym pierwszym. Dla przykładu: w ciągu ostatnich 30 lat (1992-2022) w pokoleniu najmłodszym odsetek regularnie praktykujących spadł z 69 do 23%, czyli o 46 pkt. procentowych, a niepraktykujących wzrósł pięciokrotnie (od 8 do 40%). W pokoleniu najstarszym (65+) spadek odsetka osób praktykujących wynosi też sporo, bo 19 pkt. procentowych (z 73 do 54%), a odsetek niepraktykujących wzrósł z 9 do 19%. Zatem starsze pokolenia też się zmieniają odchodząc od wiary i jej praktykowania, ale dużo wolniej niż młodszy.

KAI: A co wpływało i wpływa na sekularyzację Polaków? Wspomina Pani często o procesach modernizacyjnych i połączeniu dobrobytu z wykształceniem...

- Wyżej wykształceni, lepiej zarabiający i mieszkający w największych miastach są mniej religijni. Bakcyl modernizacyjny najwyraźniej tu oddziałuje. Wpływa na to także rodzina. Jeśli matka praktykuje, to jest duże prawdopodobieństwo, że dziecko będzie wierzące i praktykujące, nawet jeśli jest już dorosłe. Wpływ ma tu zatem to, co dziecko nabędzie w rodzinie w okresie socjalizacji i formowania się światopoglądu. Poza tymi uwarunkowaniami w skali ogólnospołecznej – makro i rodzinnej – mikro jest jeszcze szkoła. Edukacja szkolna nie jest obecnie dobrze oceniana. W roku 2021 52% uczniów ostatnich klas szkół ponadpodstawowych uczestniczyło w lekcjach religii.

KAI: Ta rezygnacja z religii to proces wyłącznie wielkomiejski czy też ogólnopolski? I czy jest on związany z sekularyzacją rodziców tychże dzieci?

- I jedno, i drugie. Ten proces ma miejsce w całym kraju, ale przebiega gwałtownie w wielkich miastach. Poza tym, jeśli rodzina jest pełna, a matka praktykuje, to dziecko (z pewnym prawdopodobieństwem) jest religijne i uczestniczy w lekcjach religii. Jeśli nie jest, to nie uczestniczy. Pytamy też uczniów ostatnich klas szkół ponadpodstawowych, młodych ludzi w wieku 17-19 lat, na czym zależy ich rodzicom. Zależy na tym, by ich dzieci studiowały, podejmowały pracę zarobkową, a nawet aby rozwijały swoje życie kulturalne, ale na chodzeniu do kościoła zależy im w niewielkim stopniu. Widać zatem, że zarówno dziedziczenie postaw (wierzący rodzic – wierzące dziecko), jak i proces świadomego formowania w rodzinie młodego człowieka, który byłby wierzący i praktykujący, są słabe. Wiele procesów ma charakter jednokierunkowy – raczej „od” niż „do”. Dotyczy to zarówno czynników w skali makrospołecznej, jak i mikrospołecznej, jak rodzina czy środowisko szkolne. Przecież lekcje religii nie odbywają się w próżni, tylko wśród rówieśników.

KAI: A dobrobyt i wykształcenie nie mogą iść w parze z religijnością?

- Teoretycznie mogą iść w parze, ale praktycznie – nie idą. I znowu, nie mówimy, że nie ma ludzi wysoko wykształconych i głęboko religijnych, ale mamy na myśli zależności statystyczne. Ogólnie, im wyższe wykształcenie i związane z nim wyższe zarobki, tym niższy poziom religijności. To jest dobre pytanie: dlaczego tak się dzieje? Prawdę powiedziawszy, prostej a wnikliwej odpowiedzi nie znam. Gdy np. pytamy o motywy odejścia z Kościoła, to wskazywanie na to, że wiara jest nieracjonalna, jest bardzo rzadkie. Nie jest tak, że „wierzę w naukę, więc nie wierzę w Boga”. Nie na tym polega porzucanie wiary i Kościoła – przynajmniej tak wynika z wypowiedzi badanych – że nagle zaczynają wierzyć w trzy zasady dynamiki Isaaca Newtona.

KAI: Polska sekularyzacja to proces powolny acz systematyczny, czy raczej gwałtowny i podyktowany konkretnymi wydarzeniami: protestami po wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 2020 r., skandalami pedofilii w Kościele, głośnymi apostazjami celebrytów?

- Jest i tak, i tak. Gdy patrzę na wykresy z ostatnich 30 lat, to widać, że oddziałują i procesy, i wydarzenia. Jakieś znaczenie miały pontyfikat, a potem śmierć i nieobecność św. Jana Pawła II. Oddziaływał, gdy żył, przyjeżdżał i nauczał. Czy i jakie jest jego oddziaływanie teraz, to trudno powiedzieć. Także akcesja Polski do Unii Europejskiej w 2004 r. ma znaczenie. Peter Berger [amerykański socjolog religii – KAI] powiedział, że przystępując do Unii Europejskiej, kupiliśmy cały „pakiet”, w którym jest, jak on to nazwał, eurosekularyzm, czyli oddziaływania, zamierzone i niezamierzone, w kierunku sekularyzacji. To jednak nie ujawniło się w 2004 czy 2005 r., bo procesy społeczne nie uruchamiają się z dnia na dzień, natomiast ujawniają się w dłuższym okresie.

Do tego dochodzi to, o czym pan mówi, czyli wydarzenia ostatnich lat. Pierwszy tzw. Czarny Protest to rok 2016, ale bezpośrednio po nim nie było widać jego wpływu na religijność. Potem były protesty po orzeczeniu TK w sprawie warunków dopuszczalności aborcji. A jeśli chodzi o nagłaśnianie skandali pedofilskich, to film braci Sekielskich „Tylko nie mów nikomu”, zamieszczony na YouTube w maju 2021 r., w krótkim czasie miał ponad 20 mln odsłon. Zatem są

procesy długofalowe, związane z modernizacją, rozwojem ekonomicznym i wzrostem zamożności oraz wydarzenia, które niejako podgrzewają te procesy czy dolewają oliwy do ognia. Na pytanie zatem, co oddziałuje na polską sekularyzację, odpowiedziałabym: i to, i to. Na starsze pokolenia, które podlegają sekularyzacji w mniejszym stopniu, oddziałują moim zdaniem dwie „szczepionki”: pamięć komunizmu i bezpośredni wpływ Jana Pawła II, co te pokolenia uodparnia na czynniki sekularyzujące.

KAI: Kościół był w komunizmie przestrzenią wolności. Po upadku komunizmu przestał być niektórym potrzebny?

- Myślę, że to był bardziej złożony proces. Z jednej strony, dla społeczeństwa lata 90. były niezmiernie trudne. Przez długi czas, jeszcze na początku XXI wieku bezrobocie utrzymywało się na poziomie 20%. Jeśli dodamy do tego emigrację zarobkową, na krócej lub na stałe, to musimy przyznać, że społeczeństwo polskie było w szoku transformacyjnym. Z drugiej strony, te lata były też trudne dla Kościoła. Nie było łatwo określić na nowo stosunki między państwem a Kościołem. Wszystko wzbudzało wielkie kontrowersje: działalność komisji majątkowej rozpatrującej sprawę zwrotu Kościołowi katolickiemu (i innym kościołom i związkom wyznaniowym) majątku przejętego na rzecz skarbu państwa w okresie PRL, wprowadzenie lekcji religii do szkół, ustawa antyaborcyjna, ratyfikacja Konkordatu. Był to okres, gdy stary porządek rozpadał się, a nowy budowano z trudem, w sytuacji niepewności i wzburzenia. Nie było więc tak, że „Kościół zrobił swoje, Kościół może odejść”. Był czas zamętu lat 90., który spowodował dekonstrukcję i trudną rekonstrukcję pozycji Kościoła w społeczeństwie.

KAI: Sympatie polityczne mają znaczenie w określaniu stopnia religijności?

- Duże. Ale nie jest to tylko przypadek Polski, że ludzie religijni głosują na prawicę. Bo niby na kogo innego mają głosować? Natomiast w Polsce ta zależność jest bardzo wyraźna: ludzie wierzący i praktykujący określają swoje stanowisko ideowe jako prawicowe, identyfikują się z prawicą i swoje preferencje partyjne też lokują po prawej stronie. Niemal od początku, kiedy powstało Prawo i Sprawiedliwość (2001 r.), osoby religijne popierają tę partię oraz jej kandydatów. Wcześniej scena polityczna była bardziej zróżnicowana, ale też było tak, że wierzący i praktykujący popierali partie i ugrupowania prawicowe. Z tej prawidłowości wyłamał się tylko Aleksander Kwaśniewski, który zarówno w pierwszych, jak i drugich wyborach prezydenckich był popierany praktycznie niezależnie od religijności.

KAI: Część osób religijnych głosuje jednak nie na PiS, ale np. na konserwatywnych kandydatów Platformy Obywatelskiej lub sympatyzuje z ugrupowaniem Szymona Hołowni.

- Oczywiście, że są katolicy, którzy głosują na Koalicję Obywatelską czy na partię Szymona Hołowni, dużo rzadziej na Konfederację czy Lewicę. Ale, znowu, mówimy o tendencji statystycznej. Jeśli próbowalibyśmy przewidzieć, na kogo zagłosuje przeciętny wierzący i praktykujący, to z największym prawdopodobieństwem zagłosuje na PiS. Z dużo mniejszym na jakąkolwiek inną partię.

KAI: W jakim stopniu na postawy religijne wpłynęła pandemia i związana z nią izolacja oraz ograniczenia sanitarne? Mówi się, że część wiernych uczestniczących w mszy przez internet lub w telewizji po zniesieniu obostrzeń do świątyń już nie wróciła.

- Niestety muszę to potwierdzić. Jeśli porównujemy dane sprzed pandemii, np. z 2018 r., z danymi w trakcie pandemii i po pandemii, to widać, że wykuszyli się ci, którzy – można przypuszczać – chodzili do kościoła ze względów społeczno-kulturowych. Trochę wzrósł odsetek tych, którzy nie praktykowali i nie praktykują (z 10% w 2018 do 15% w 2022 r.). Ci, co praktykowali gorliwie (częściej niż raz w tygodniu, a nawet codziennie), nadal to czynią. Natomiast tych, którzy praktykowali w miarę regularnie (raz w tygodniu), w 2018 r. było 45% a w 2022 r. jest 32%. Widać zatem odpływ katolików, którzy może praktykowali nie z osobistej potrzeby. Muszę tu jednak zwrócić uwagę na dwa wymiary tego zjawiska. Po pierwsze, było to długotrwałe ograniczenie możliwości udziału w mszach św., spowodowane lockdownem. Praktykujący zostali wytrąceni z pewnej rutyny (używam tego określenia w sensie opisowym): nie praktykowali i okazało się, że

mogą nie praktykować. Po drugie, w tym czasie miały też miejsce rozmaite wydarzenia, o których już mówiliśmy, a które miały swoje skutki krótkotrwałe (protesty po orzeczeniu TK, oburzenie moralne po ujawnieniu skandali pedofilskich i ich ukrywaniu przez hierarchów), ale i uruchomiły pewne procesy. Zarówno zatem zablokowanie możliwości osobistego, „stacjonarnego” praktykowania, jak i wydarzenia dziejące się w tym samym czasie mogły spowodować zmianę w poziomie praktyk.

KAI: A co można powiedzieć o religijności polskiej parafii?

- Nic bardzo optymistycznego. Ci, którzy praktykują, są coraz mniej związani ze swoją lokalną parafią. Chodzą do różnych kościołów, świadomie uprawiają tzw. churching, więc związek z parafialną wspólnotą nie może się wykształcić. Pytani, czy mają wpływ na sprawy parafii i czy chcieliby mieć taki wpływ, trzech na czterech odpowiada: „nie mam wpływu” i „nie chcę mieć wpływu”.

KAI: Churching to zjawisko raczej wyłącznie wielkomięskie...

- Bo też na wsiach kościoły są w większej odległości od siebie, a jednocześnie parafie są mniejsze i stanowią centrum sieci społecznych. W miastach tak nie jest. Ale niezależnie od tego, te proporcje są przygnębiające. Trzech na czterech nie ma i nie chce mieć wpływu na sprawy parafii. Przychodzi do instytucji po pewną usługę duchową i na tym się kończy. Nadzieja, że od poziomu, parafii zaczną się jakieś procesy rewitalizacji religijności jest zatem bardzo nikła. Oczywiście, zależy to od lokalnych duszpasterzy.

KAI: W pewnym sensie rozczarowanie stanem funkcjonowania parafii i brakiem wpływu osób świeckich na jej życie ujawniło się także w ogólnopolskiej syntezie synodalnej zaprezentowanej przez Kościół w sierpniu.

- Powinny się tutaj spotkać obydwie strony: strona kościelna w osobie przede wszystkim proboszcza i ci aktywni parafianie ze strony laikatu. Okazuje się jednak, że laikat przyzwyczał się do tego, by w sprawy parafii się nie angażować. Nadzieja może tkwić w tych pozostałych: w 2021 r. 15% badanych deklarowało, że chcieliby mieć wpływ na sprawy parafii. Gdyby wszyscy oni mieli daną im przez proboszcza możliwość zaangażowania się w sprawy parafii i byli aktywni, to i tak byłoby bardzo dużo. Większość jest jednak nieskora do wchodzenia we wspólnotę, bo nie odczuwa związków ze swoją parafią, prawdopodobnie z różnych powodów.

KAI: Jak będzie się przekształcała i w jakim kierunku zmierza polska religijność?

- To bardzo trudne pytanie – socjologowie nie przepowiadają przyszłości. Różne procesy, te makro-, te na poziomie parafii i te mikro- dziejące się w rodzinach i w małych grupach, nakazują myśleć, że w przewidywalnym okresie procesy sekularyzacyjne nie wyhamują.

KAI: Czeka nas odejście od katolicyzmu masowego i ludowego w kierunku mniejszości, ale lepiej uformowanej?

- Nie lekceważyłabym tzw. religijności ludowej, uważam, że ma ona siłę trwania i oddziaływania. Niekoniecznie jest tak elokwentna i tak słyszalna, jak elity, ale odznacza się mocną formacją katolicką. Myślę, że w jakiejś mierze ona się ostatecznie powstanie. Powstały też i wciąż powstają niewielkie grupy i wspólnoty religijne – załączki religijności bardzo osobistej i pogłębionej, tyle że statystycznie jest to nie więcej niż 3% wierzących i praktykujących. Co z tego miksu wyniknie pod presją kultury aktywnie a-religijnej? Nie podejmę się przewidywania. Zastanawiam się, czy polskie społeczeństwo daje dziś Panu Bogu szansę i gdzie tej szansy szukać. W rodzinach – tylko niektórych. W szkołach – raczej nie i tylko w odniesieniu do tej części uczniów (malejącej), która przychodzi na lekcje religii już z jakimś kapitałem religijnym. W środowiskach wielkomięskich i wysoko wykształconych – nie. W kościele – tylko pod warunkiem, że się do niego pójdzie. Jeśli do kościoła się nie chodzi, a w wielkich miastach więcej nie chodzi w ogóle niż chodzi regularnie, to tej szansy nie ma. Mam nadzieję, że mimo tych niesprzyjających okoliczności Pan Bóg sobie poradzi.

KAI: Dziękuję za rozmowę. Rozmawiał Łukasz Kasper

Ochrona wolności religijnej w Polsce – stan prawny a rzeczywistość

Mamy do czynienia w Polsce z radykalną tendencją wzrostową w obszarze naruszeń wolności religijnej – pisze w swej analizie dla KAI dr Przemysław Komorowski z Laboratorium Wolności Religijnej w Toruniu. Badacz dodaje, że „skala wzrostu naruszeń pokazuje z jednej strony istotny spadek szacunku dla katolicyzmu w społeczeństwie, z drugiej zaś nieskuteczność norm prawnych w zakresie prewencji”.

Polska od wieków nie ma powodów do wstydu w kontekście dbałości o poszanowanie wolności religijnej. Oczywiście inny wymiar miało ono w średniowieczu, inny ma obecnie, jednakże śmiało można stwierdzić, że zawsze byliśmy w awangardzie Europy w tym zakresie. Już w początkach XIV w. Paweł Włodkowic, zwany ojcem tolerancji religijnej w Europie, podważał prawo Krzyżaków do zbrojnego nawracania pogan. To w Rzeczpospolitej szlacheckiej możliwe było sprawowanie najwyższych urzędów przez protestantów, zaś Żydzi, Tatarzy czy Karaimi cieszyli się – na mocy nadawanych przywilejów – swobodami religijnymi.

1. Współczesna prawna ochrona wolności religijnej w Polsce

Obecnie ochrona wolności religijnej ma silne podstawy prawne zarówno na gruncie międzynarodowym, jak i krajowym. W polskiej Konstytucji jest ona unormowana w kilku miejscach. Artykuł 53 mówi m.in. że: „1. Każdemu zapewnia się wolność sumienia i religii. 2. Wolność religii obejmuje wolność wyznawania lub przyjmowania religii według własnego wyboru oraz uzewnętrzniania indywidualnie lub z innymi, publicznie lub prywatnie, swojej religii przez uprawianie kultu, modlitwę, uczestniczenie w obrzędach, praktykowanie i nauczanie. Wolność religii obejmuje także posiadanie świątyń i innych miejsc kultu w zależności od potrzeb ludzi wierzących oraz prawo osób do korzystania z pomocy religijnej tam, gdzie się znajdują (...)”. Ponadto wolność religijna obejmuje też prawo do nauczania w szkołach religii kościołów i związków wyznaniowych o uregulowanej sytuacji prawnej (art. 53 ust. 4) oraz prawo rodziców do wychowywania dzieci w zgodzie ze swoimi przekonaniem (art. 53 ust. 3 w zw. z art. 48 ust. 1). Niezwykle istotne uregulowanie podkreślające rangę wolności religii zawiera także art. 233 ust. 1 Konstytucji RP, który stwierdza, że wolności tej nie może ograniczać ustawa określająca zakres ograniczeń wolności i praw człowieka i obywatela w czasie stanu wojennego i wyjątkowego. Gwarancje na korzyść wolności religijnej zostały ukształtowane nie tylko w aspekcie praw indywidualnych wyznawców oraz ich ochrony. Mają także swój wymiar zbiorowy, odnoszący się do kościołów i związków wyznaniowych, do wspólnot i grup religijnych. Wskazuje na to choćby artykuł 25 Konstytucji, mówiący o poszanowaniu ich autonomii oraz współdziałaniu z państwem „dla dobra człowieka i dobra wspólnego”. Najdokładniej podchodzi do problemu gwarancji zbiorowych osobna ustawa o gwarancjach wolności sumienia i wyznania (Dz. U. 1989 Nr 29 poz. 155 z późn. zm.). Ustawowa ochrona wolności religijnej wynika także z przepisów karnych. Kodeks karny poświęca osobny rozdział XXVI przestępstwom przeciwko wolności sumienia i wyznania. Jako czyny karalne zostały tam wymienione: ograniczanie człowieka w przysługujących mu prawach ze względu na jego przynależność wyznaniową albo bezwyznaniowość (art. 194), złośliwe przeszkadzanie publicznemu wykonywaniu aktu religijnego kościoła lub innego związku wyznaniowego o uregulowanej sytuacji prawnej (art. 195) oraz obrażanie uczuć religijnych innych osób poprzez znieważanie publiczne przedmiotu czci religijnej lub miejsca przeznaczonego do publicznego wykonywania obrzędów religijnych (art. 196). Należy także wspomnieć o ochronie praw wynikających z wolności religijnej na gruncie prawa cywilnego – art. 23 i 24 Kodeksu cywilnego zapewniają ochronę dóbr osobistych, do których bez wątplenia należą wolności religii oraz uczucia religijne (choć nie są to dobra wprost wymienione w tychże przepisach).

W tym miejscu należy uzupełnić te bogate gwarancje wolności religijnej o szczególną pozycję chrześcijaństwa w polskim porządku prawnym. Już bowiem w preambule Konstytucji mowa jest o kulturze zakorzenionej w „chrześcijańskim dziedzictwie Narodu”, a zgodnie z art. 5 władze polskie są obowiązane do strzeżenia dziedzictwa narodowego. Nie sposób także nie wspomnieć o wyjątkowej pozycji Kościoła katolickiego w Polsce, potwierdzonej konkordatem

zawartym 28 lipca 1993 r. między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską. Preambuła tegoż dokumentu podkreśla „rolę odegraną przez Kościół w tysiącletnich dziejach Państwa Polskiego oraz znaczenie pontyfikatu Jego Świątobliwości Papieża Jana Pawła II dla współczesnych dziejów Polski”.

2. Stan prawny a rzeczywistość

Mając w pamięci przytoczone uregulowania prawne, należy zauważyć, że sposób stosowania obowiązujących norm zależy od wielu czynników, w tym od interpretacji przepisów przez organy sądownicze czy panujących w danym czasie stosunków społecznych. Istotnym zagadnieniem w tych rozważaniach jest także skuteczność prawnej ochrony danego dobra – a zatem odpowiedź na pytanie, czy obowiązujące normy prawne realnie chronią wolność religijną i czy sankcje związane z naruszaniem takiego dobra spełniają swoje funkcje, w tym funkcję prewencyjną.

a) analiza danych statystycznych

Laboratorium Wolności Religijnej prowadzi aktywność związaną z monitorowaniem wszelkiego rodzaju przejawów dyskryminacji na tle przynależności wyznaniowej i reagowaniem na nie. W tym celu corocznie przygotowwany jest raport przedstawiający przypadki naruszenia prawa do wolności religijnej na terenie Rzeczypospolitej Polskiej. Jego opracowanie w oparciu o analizę zebranych danych, wraz z ukazaniem tendencji i zmian w stosunku do roku poprzedniego oraz w odniesieniu do skali zjawiska w wybranych krajach europejskich, odbywa się pod koniec każdego roku kalendarzowego. Naruszenia podzielono na siedem kategorii:

I. Fizyczne ataki na osoby wierzące (duchownych i świeckich) – zachowania bezpośrednio godzące w najwyższe dobra: życie lub zdrowie człowieka, o ile towarzyszy im kontekst religijny (duchowni, uczestnicy nabożeństw) i pobudki antyreligijne są ewidentne;

II. Niszczenie i znieważanie miejsc kultu (kościół, kapliczki, cmentarze);

III. Niszczenie i znieważanie symboli religijnych i przedmiotów czci religijnej (krzyże, figurki, obrazy świętych) – do pierwszego typu zachowań (niszczenie) kwalifikują się akty wandalizmu, do drugiego (znieważanie) – niszczenie z zamiarem znieważenia uczuć religijnych; typ przestępstwa zależy też od motywacji sprawcy i okoliczności, w jakich działał;

IV. Ograniczanie publicznego wyznawania wiary (złośliwe zakłócanie sprawowania aktów religijnych: modlitwy, liturgii) – zdarzenie uniemożliwiające publiczne realizowanie wolności religijnej: ktoś nie dopuszcza wiernych do kościoła, podnosi fałszywy alarm przed nabożeństwem etc. Naruszenia w postaci ograniczania publicznego wyznawania wiary mogą łączyć się z aktem niszczenia lub znieważania, niemniej te elementy nie muszą występować;

V. Dyskryminacja ze względu na przekonania religijne (ograniczanie praw z powodu wyznawanej wiary) – sytuacje, gdy osoby pozbawiane są przysługujących im praw tylko z powodu przynależności religijnej (prawo zobowiązań czy relacje pracownicze etc.);

VI. Nawoływanie do nienawiści na tle różnic wyznaniowych albo znieważanie grupy ludności lub jakiejś osoby z powodu jej przynależności wyznaniowej – niefizyczne ataki na osoby wierzące (pojedyncze lub na grupę osób): mowa nienawiści lub znieważanie osób z uwagi na ich przynależność wyznaniową (obraźliwe słowa, nawoływanie do nienawiści);

VII. Inne – zdarzenia, których nie można zaklasyfikować do żadnej z powyższych kategorii.

Pierwszy raport dotyczył roku 2019, w którym zanotowano 72 przypadki naruszeń. Kolejny rok przyniósł 311 przypadków naruszeń prawa do wolności religijnej w Polsce, podanych do wiadomości publicznej za pośrednictwem mediów oraz zgłoszonych do Ośrodka Informacyjno-Konsultacyjnego Laboratorium Wolności Religijnej. Raport za rok 2021 zawiera natomiast 158 przypadków naruszeń. Analizując same liczby, należy stwierdzić, że mamy do czynienia w Polsce z radykalną tendencją wzrostową w obszarze naruszeń wolności religijnej. Ogólna liczba naruszeń dokonanych w roku 2021 zmniejszyła się w porównaniu do roku 2020 (odnotowano wówczas 311 przypadków), znacznie jednak przewyższa ona liczbę aktów motywowanych antyreligijnie z roku 2019 (łącznie 72 przypadki).

Na szczególną uwagę zasługują wydarzenia roku 2020, a więc eskalacja naruszeń w postaci niszczenia miejsc kultu oraz nawoływania do nienawiści względem duchowieństwa katolickiego, dokonane na terenie Polski po wydaniu orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego w

sprawie ochrony życia poczętego (tylko w dniach 22–31 października 2020 r. w związku z działaniami Ogólnopolskiego Strajku Kobiet odnotowano 141 ataków skierowanych przeciwko Kościołowi rzymskokatolickiemu). Ponad 86% naruszeń prawa do wolności religii w Polsce w 2021 roku dotyczyło bezpośrednio wyznawców katolicyzmu (136 przypadków). Zdarzenia zgłoszone na policję lub do prokuratury stanowiły ponad 70% wszystkich ujętych w raporcie przypadków, co oznacza, że w odniesieniu do roku 2020 znacznie wzrósł odsetek przestępstw antyreligijnych zgłaszanych odpowiednim służbom (wzrost o 24,59%).

Skala wzrostu naruszeń pokazuje z jednej strony istotny spadek szacunku dla katolicyzmu w społeczeństwie, z drugiej zaś nieskuteczność norm prawnych w zakresie prewencji. Należy jednak zwrócić uwagę na wzrost świadomości osób wierzących oraz wspólnot religijnych odnośnie do przysługujących im praw oraz form ochrony, na co wskazuje zwiększająca się zgłaszalność potencjalnych naruszeń.

b) Wyzwania w obszarze ochrony praw chrześcijan w Polsce

Ochrona praw chrześcijan i wspólnot chrześcijańskich w Polsce wynika wprost z gwarancji wolności religijnych – zarówno na poziomie krajowym, jak i międzynarodowym. Jednakże chrześcijaństwo, o czym była mowa, odgrywa wyjątkową rolę w kształtowaniu państwowości i kultury Rzeczypospolitej Polskiej. Z tego też względu zarówno państwo polskie, jak i społeczeństwo stoi przed wyzwaniem skutecznej ochrony naszego dziedzictwa narodowego z jednej strony oraz praw osób wierzących – z drugiej. Postępująca sekularyzacja społeczeństw zachodnich promieniuje także na polskie społeczeństwo. Prowadzi to do postulatów prywatyzacji religii. Wzrost liczby osób areligijnych bądź preferujących prywatne formy religijności kształtuje krajobraz polityczny i ideowy (choćby w sferze symboli czy edukacji). Poniżej wskazano wybrane, istotne problemy dotyczące ochrony wolności religijnej chrześcijan w Polsce.

Złośliwe przeszkadzanie w wykonywaniu aktów religijnych oraz obraza uczuć religijnych (art. 195 i 196 kk)

W pierwszej kolejności należy zwrócić uwagę na skuteczność ochrony praw chrześcijan gwarantowanej w polskim kodeksie karnym. Analiza wybranych przypadków naruszeń wolności religijnej pokazuje częstokroć iluzoryczność tejże ochrony wynikającą z określonej interpretacji wskazanych przepisów przez organy sądownicze. W przypadku art. 195 kodeksu karnego kluczowym problemem w kontekście skuteczności okazuje się konieczność wykazania przez organy ścigania „złośliwego” charakteru działania sprawcy. Jak pokazuje praktyka, zakłócanie najważniejszego obrzędu religijnego chrześcijan, jakim jest Eucharystia, nie jest traktowane przez polskie sądy jako „złośliwe”. W nieodległej czasowo sprawie oskarżony, w trakcie trwającej Mszy św., stanął tyłem do ołtarza i zaprezentował transparenty z napisami: „Kobieto! Sama umiesz decydować” oraz „Kobiety powinny mieć prawo decydowania czy urodzić czy nie, a nie państwo w oparciu o ideologię katolicką”. Sąd rejonowy w Toruniu stwierdził, iż czyn taki nie jest „złośliwy”, gdyż wskazane działanie nie może być uznane za „nachalne”, było bowiem ograniczone do krótkiego, milczącego zaprezentowania transparentu. Obecne brzmienie tego przepisu pozostawia bardzo duży margines oceny organom sądowniczym, co – jak pokazują statystyki policyjne i sądowe – skutkuje wyjątkowo niskim poziomem skazań – w roku 2020 liczba wszczętych postępowań z tytułu art. 195 kk wynosiła 27; stwierdzonych przez policję przestępstw było już 14, zaś ostatecznie skazanych – 10 osób. W roku 2021 skazane na podstawie przytoczonego przepisu zostały jedynie 3 osoby.

W kontekście obrazy uczuć religijnych (art. 196 kk) należy podnieść przede wszystkim problem subiektywizmu takiej konstrukcji normatywnej. Wielokrotnie organy sądowe uznawały, że dane zachowania, przedstawienia wizualne czy happeningi, choć mogły subiektywnie obrażać poszczególnych wierzących, to jednak na potrzeby procesu karnego należy na nie spojrzeć w sposób jak najbardziej zobiektywizowany. Rzecz w tym, że tej „obiektywizacji” dokonują każdorazowo konkretni sędziowie, kierując się zasadniczo własną oceną sytuacji. I tak wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej z wpisanymi w nimby kolorami tęczy w układzie flagi LGBT czy zdjęcie męskich genitaliów umieszczone w celach artystycznych na symbolu krzyża nie obrażają, zdaniem sądów, uczuć religijnych. Można też zniszczyć Biblię czy podeptać wizerunek Matki

Boskiej, jak uczynił to znany muzyk Adam Darski, jeśli tylko uprzedzi się odbiorców, że treści, które będą prezentowane, mogą obrażać uczucia religijne.

Mikroagresje

Proces sekularyzacji polskiego społeczeństwa paradoksalnie nabrał tempa po upadku ustroju komunistycznego. Dołączenie do globalnego świata zachodniego, wzrost dobrobytu i szereg innych przyczyn, na które wskazują badacze zjawiska, przełożyły się znacząco na zmniejszenie poziomu religijności naszego społeczeństwa. Prowadzone rokrocznie badania statystyczne nie pozostawiają odnośnie do tego żadnych wątpliwości. Niestety proces odchodzenia od religii łączy się często z negowaniem systemu wartości i wizji świata osób wierzących. Prowadzi to do natężenia zachowań, które badacze określają mianem „mikroagresji”. Są to powszechnie akceptowane i subtelne komunikaty ukazujące niechęć do określonej grupy społecznej. Mikroagresje w znaczący sposób przyczyniają się do tworzenia negatywnej atmosfery wokół grupy docelowej, w tym przypadku – osób wierzących. Mikroagresje mogą przybierać postać niewerbalną (mowa ciała), jednak w przeważającej części chodzi o wypowiedzi, które powielają stereotypy, lekceważą sferę duchową, formułują zarzuty związane z brakiem „naukowości”. Niosą one ze sobą ośmieszanie, oczernianie czy etykietowanie osób wierzących. Jak wskazują badania statystyczne prowadzone na zlecenie Instytutu Wymiaru Sprawiedliwości („Poziom uprzedzenia względem wyznawców religii w Polsce”, Warszawa 2019), co najmniej jedna trzecia osób wierzących spotkała się w swoim życiu przynajmniej raz z traktowaniem dyskryminacyjnym z uwagi na wyznawaną wiarę.

Obszarem, który jest obecnie szczególnie narażony na mikroagresje z uwagi na wiarę, jest edukacja. Dzieci i młodzież uczęszczające na katechezę w wielu miejscach w Polsce zaczynają stanowić mniejszość w swoich klasach. Coraz częściej dotyka ich z tego powodu ostracyzm grupy rówieśniczej. Nie lepiej wygląda sytuacja katechetów – świeckich, jak i duchownych – oraz nauczycieli otwarcie przyznających się do swojej wiary. Wydziały katechetyczne poszczególnych diecezji Kościoła katolickiego informują o przypadkach wrogości ze strony innych nauczycieli, jak i dyskryminacji ze strony dyrekcji szkół.

Symbole religijne

Na koniec warto również zasygnalizować problematykę obecności symboli religijnych w przestrzeni publicznej. Charakterystyczna przestrzeń europejskich miast, nad którymi górują wieże kościołów, naznaczona jest bogatą symboliką religijną, która w wielu miejscach budzi sprzeciw środowisk ateistycznych. Podobne tendencje widoczne są także w Polsce. Obecność krzyża w polskiej przestrzeni publicznej stanowi od pewnego czasu temat debat publicznych. W 2011 roku grupa posłów złożyła wniosek o usunięcie krzyża z sali posiedzeń sejmiku RP, podnosząc naruszenie przepisów konstytucyjnych, jak i Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, dotyczących bezstronności i neutralności organów publicznych w kwestiach światopoglądowych. Wniosek został odrzucony, a w opinii prawnej dotyczącej tej sprawy prof. Lech Morawski trafnie wskazał: „[...] tak jak obecność krzyża nie pozostaje w żadnym związku z bezstronnością działań władz publicznych, tak nie ma ona nic wspólnego z obu tych instytucji. Wnioskodawcy zdają się nie pojmować, że istnieje różnica między szacunkiem do symboli, w których wyraża się tożsamość narodowa obywateli danego państwa, a bezstronnością jego aktów prawodawczych i praktyk politycznych i tak jak zdjęcie krzyża nie uczyni państwa bardziej bezstronnym, tak jego pozostawienie nie uczyni go mniej bezstronnym”. Obecność krzyża w salach szkolnych może również budzić kontrowersje, jeśli rodzic/rodzice bądź uczniowie wskażą, że narusza to ich wolność religijną. O usunięciu symbolu religijnego może też zdecydować sama dyrekcja szkoły. Jak dotychczas większość tego typu spraw rozstrzygana była w duchu demokracji bezpośredniej społeczności szkolnych, jednak w dobie coraz to dalej idących polityk antidyskryminacyjnych sprzeciw jednostki może – w nieodległej przyszłości – przeważać nad wolą wspólnoty.

dr Przemysław Komorowski, Laboratorium Wolności Religijnej

Wybrana literatura:

Dobrzeńcki, K., Wolność religii i przekonań, w: Balcerzak, M., Sykuna, S. (red.), Leksykon ochrony praw człowieka. 100 podstawowych pojęć, Warszawa 2010.

Gronowska, B., Jasudowicz, T., Balcerzak, M., Lubiszewski M., Mizerski M., Prawa człowieka i ich ochrona, Toruń 2009.

Horvat, S., Czy wiesz, jak rozpoznać mikroagresje skierowane przeciwko wierzącym?, <https://laboratoriumwolnoscipol.pl/czy-wiesz-jak-rozpoznać-mikroagresje-skierowane-przeciwko-wierzącym/>, dostęp 15.11.2022.

Jasudowicz, T., Wolność religii. Wybór materiałów. Dokumenty. Orzecznictwo, Toruń 2001.

Jasudowicz, T., Prewencja stosowania przemocy i gróźb bezprawnych na tle przynależności wyznaniowej oraz ochrona wolności religijnej sensu largo, Toruń 2020.

Komorowski, P., Ochrona wolności religijnej w systemie Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Analiza krytyczna, Toruń 2020.

Morawski, L., Opinia w sprawie wniosku grupy posłów z dnia 9 listopada 2011 r. o wydanie zarządzenia nakazującego usunięcie krzyża łacińskiego, znajdującego się w sali posiedzeń Sejmu RP, [http://orka.sejm.gov.pl/WydBAS.nsf/0/4A06C596A4DE37E0C125796E002FAD30/\\$file/opinia_Morawski.pdf](http://orka.sejm.gov.pl/WydBAS.nsf/0/4A06C596A4DE37E0C125796E002FAD30/$file/opinia_Morawski.pdf), dostęp 15.11.2022.

Poziom uprzedzenia względem wyznawców religii w Polsce, Instytut Wymiaru Sprawiedliwości, Warszawa 2019.

Sorka, K., Analiza aktualnego polskiego orzecznictwa w zakresie wolności religijnej, Warszawa 2019.

Warchałowski, K., Prawo do wolności myśli, sumienia i religii w Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, Lublin 2004.

Wolność religijna w Polsce. Raport statystyczny, Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego SAC im. Witolda Zdaniewicza, Warszawa 2019.

* * * * *

Informacje

Spotkanie Rady Ruchów Katolickich Archidiecezji Białostockiej

29 listopada w Centrum Wystawienniczo-Konferencyjnym Archidiecezji Białostockiej odbyło się spotkanie, pierwsze po dwuletniej przerwie spowodowanej pandemią, Rady Ruchów Katolickich. W wydarzeniu wziął udział abp Józef Guzdek, metropolita białostocki.

Rozpoczęła je modlitwa połączona z krótką refleksją nad fragmentem Ewangelii. Następnie reprezentanci każdej z obecnych na spotkaniu wspólnot przedstawili podstawowe informacje związane z ich dotychczasową działalnością.

Następnie ks. dr Dariusz Wojtecki, asystent kościelny Rady Ruchów Katolickich Archidiecezji Białostockiej przedstawił najistotniejsze kierunki wytyczone w dokumencie Komisji Nauki Wiary Konferencji Episkopatu Polski pt. „Kryteria eklezjalności wspólnot katolickich”, który ukazał się w maju tego roku.

Prelegent przypomniał kryteria, na podstawie których wspólnota czy ruch formacyjno-ewangelizacyjny mogą być uznane za katolickie, czyli pozostające w komunii z Kościołem katolickim, jakimi są: przyjmowanie wiary Kościoła przez daną wspólnotę czy ruch, uczestnictwo w kulcie sakramentalnym Kościoła oraz uznanie zasad sukcesji apostoelskiej w Kościele.

Zwrócił uwagę, że misja nauczania powierzona biskupom i prezbiterom nie może być w zdrowej wspólnocie czy ruchu lekceważona, zastępowana czy stawiana niżej niż nauczanie lidera wspólnoty, a prawo zwyczajowe bądź spisane, którym się rządzi, musi zawsze pozostawać w zgodzie z prawem Kościoła.

Ksiądz Wojtecki, zaznaczając, że apostołskość Kościoła wyraża się w życiu każdej ze wspólnot i każdego z ruchów w podwójnej dynamice - „do wewnątrz” i „na zewnątrz” wspólnoty, stwierdził, że „napięcie wynikające z tej podwójnej dynamiki jest napięciem z istoty swej dobrym, a jego obecność stanowi kryterium zarówno zdrowia, jak i właściwego rozwoju każdej ze wspólnot katolickich”.

Odwołując się do dokumentu wydanego przez Konferencję Episkopatu Polski podkreślał, że członkowie każdej wspólnoty katolickiej, niezależnie od jej liczebności, siły oddziaływania czy właściwych jej charyzmatów, mają obowiązek okazywać posłuszeństwo wiary biskupowi ze względu na moc jego misji nauczania, charyzmatów zaś nie można nigdy przeciwstawiać sakramentalnej i apostoelskiej strukturze Kościoła.

Podsumowując spotkanie abp Józef Guzdek jeszcze raz podkreślił wagę i znaczenie kryterium eklezjalności we wspólnotach. Wskazał, że piękno Kościoła wyraża się w ich wielości i różnorodności, a podążanie ku Chrystusowi powinno dokonywać się na drodze jedności, chociaż może prowadzić różnymi drogami. „Jedną z tych dróg jest małżeństwo. Piękne i ważne jest to, że we wspólnotach właściwe miejsce zajmują małżeństwa” – powiedział.

Kończąc metropolita białostocki życzył zgromadzonym, aby przyjąwszy Chrystusa najpierw na swojej drodze chcieli następnie nieść Go innym głosząc Ewangelię.

Celem spotkania liderów i asystentów kościelnych działających w ramach Rady Ruchów Katolickich Archidiecezji Białostockiej była m.in. reaktywacja działalności po czasie pandemii, przedstawienie nowemu metropolicie obecnej aktywności wspólnot i zaprezentowanie mu ich działalności i charyzmatu.

Radę Ruchów Katolickich Archidiecezji Białostockiej powołał w 1994 r. abp Stanisław Szymecki. Powstała ona jako owoc wielu wcześniejszych działań osób odpowiedzialnych za wspólnoty, ruchy i stowarzyszenia, dążących do pogłębienia wzajemnej więzi i współpracy. Pierwsze spotkanie Rady miało miejsce 15 grudnia 1994 r. Po kilkunastu latach przerwy w działalności Rady, została ona reaktywowana w 2017 r. przez abp. Tadeusza Wojdę. Obecnie Rada zrzesza 54 podmioty, wśród których najliczniej reprezentowanymi są: Wspólnota Przyjaciół Oblubieńca, Ruch Światło-Życie, Domowy Kościół, Odnowa w Duchu Świętym, Akcja Katolicka, Stowarzyszenie Czcieli Miłosierdzia Bożego, Stowarzyszenie Ezechiasz, Wspólnota Kairos, Stowarzyszenie Civitas Christiana, Klub Inteligencji Katolickiej czy Białostocka Szkoła Nowej Ewangelizacji.

Spotkanie liderów i asystentów kościelnych w diecezji siedleckiej

W diecezji siedleckiej działa 58 ruchów i stowarzyszeń katolickich. W ostatnich latach największym zainteresowaniem cieszą się wspólnoty Domowego Kościoła, Przyjaciół Oblubieńca oraz Odnowa w Duchu Świętym, ale też nowe ruchy takie jak Ruch Szensztacki czy Apostolat Margaretka. W piątkowy wieczór 25 listopada, odbyło się spotkanie liderów i asystentów kościelnych zrzeszeń katolickich działających na terenie diecezji siedleckiej.

Pierwszym punktem programu była prezentacja „Kryteriów eklezjalności wspólnot katolickich” Komisji Nauki Wiary Konferencji Episkopatu Polski, dokumentu niezwykle istotnego w mówieniu o „eklezjalności wspólnot” działających w Kościele. Wskazano zarówno na pozytywne, jak i negatywne przejawy działalności wspólnot.

Kolejnym ważnym momentem była prezentacja i głosowanie nad nowym statutem Diecezjalnej Rady Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich Diecezji Siedleckiej. Jednogłośnie przegłosowano i przyjęto dokument, który zostanie przedstawiony do aprobaty biskupowi siedleckiemu.

Przedstawiono także dane statystyczne na temat zrzeszeń katolickich działających w diecezji siedleckiej. Uczyniono to na podstawie danych wizyty ad limina apostolorum (lata 2016-2020). W diecezji siedleckiej działa obecnie 58 zrzeszeń realizujących swoją statutową misję. Z porównywania danych z 2016 r. i 2020 r. wynika, że największy wzrost liczebny w diecezji siedleckiej odnotowały: Domowy Kościół, Przyjaciele Oblubieńca oraz Odnowa w Duchu Świętym. Jednocześnie wskazano, że Ruch Szensztacki, Apostolat Margaretka, Bractwo Strażnicy Kościoła i Złota Róża są nowymi wspólnotami, które niedawno pojawiły się w Kościele siedleckim i cieszą się dużym wzrostem.

– Dziś potrzebujemy świadomości naszej przynależności do Kościoła. Jesteśmy po to, aby pokazać, że kochamy Kościół - mówił bp Kazimierz Gurda w słowie podsumowującym. Wskazał także, że ważna jest też praktyczna obecność wspólnot w parafii, szczególnie świadectwa w ramach przygotowań i prowadzeniu misji ewangelizacyjnych. Jednocześnie bp Gurda wskazał na niepokojące zjawiska, takie jak kryzys rodziny czy odejścia młodych ze wspólnoty Kościoła.

Za organizację piątkowego wydarzenia odpowiedzialny był ks. kan. Tomasz Bieliński – diecezjalny referent ruchów i stowarzyszeń katolickich.

Wielowymiarowa pomoc warszawskiego KIK dla Ukrainy

Klub Inteligencji Katolickiej w Warszawie zaangażował się w pomoc od samego początku rosyjskiej napaści na Ukrainę. KIK już wcześniej realizował różne rodzaje działalności pomocowej, m.in. w czasie wojny w Donbasie w 2014 r., dlatego reakcja na kryzys humanitarny wywołany rosyjską agresją była szybka. W tę pomoc zaangażowały się setki członków KIK, współpracujących fundacji, partnerów biznesowych i prywatnych darczyńców. Po kilku miesiącach działania te nie straciły na sile.

Szereg działań zostało opisanych w raporcie "KIK dla Ukrainy", którego fragmenty prezentujemy poniżej. Przedstawienie wszystkich inicjatyw odbędzie się w piątek 2 grudnia o godz. 19.00 w siedzibie ukraińskiej szkoły "SzkouA". Data spotkania nie jest przypadkowa. Tego dnia przypada rocznica uznania niepodległości Ukrainy przez Polskę w 1991 r.

Pomoc humanitarna

Na początku skupiono się na pomocy humanitarnej i medycznej na terytorium Ukrainy. W pierwszych miesiącach wojny wysłano na terytorium Ukrainy ponad 200 ton żywności i środków higienicznych, które trafiły m.in. do sióstr franciszkanek w Starym Skałacie oraz do Brzuchowic koło Lwowa. Udało się również przekazać sprzęt i artykuły medyczne, które dotarły do Pierwszego Ochotniczego Mobilnego Szpitala Medycznego im. Pirogowa (ang. First Volunteer Mobile Hospital) oraz do organizacji Szpital Majdanu w Kijowie. W Warszawie KIK zorganizował też cztery punkty zbiórki środków pomocy humanitarnej oraz magazyn, który funkcjonował do połowy września.

W lipcu, sierpniu i wrześniu zostały wysłane do Ukrainy transporty z artykułami pierwszej potrzeby, przekazane wcześniej przez Fundację Biedronki. Dzięki współpracy z ukraińską Caritas KIK wie, dokąd powinna być dystrybuowana pomoc. Dziesięć TIR-ów pełnych żywności i artykułów higienicznych dotarło już do najbardziej potrzebujących w Zaporozżu. W każdym z transportów znajdowało się nieco ponad 2000 kartonów z artykułami żywnościowymi, 2000 kartonów z artykułami higienicznymi oraz prawie 900 kartonów z artykułami dla dzieci.

"Jeden karton żywnościowy to wyżywienie dla jednej rodziny na około dziesięć dni, szacujemy więc, że z naszej pomocy, dostarczonej dotychczasowymi trzema transportami, mogło skorzystać około 20 tys. osób" - informują członkowie KIK w Warszawie.

Hostel

Od 2 marca do końca maja KIK prowadził przy ul. Krakowiaków w Warszawie hostel interwencyjny dla nieukraińskich uchodźców z Ukrainy. Każdej doby zorganizowane tam było miejsce dla ponad 70 osób. Gośćmi hostelu byli wszyscy, którzy opuszczając Ukrainę, mieli trudność ze znalezieniem schronienia gdzie indziej. Azyl w ucieczce przed wojną otrzymało tam prawie 700 osób ponad 40 narodowości. Przez hostel przewinęły się osoby z Azji Środkowej, Afryki czy Ameryki Południowej, które często mieszkały w Ukrainie latami, jednak przez brak ukraińskiego obywatelstwa nie mogły liczyć na wsparcie od polskiego rządu.

Hostel był miejscem, w którym uchodźcy mogli zjeść ciepły posiłek, uprać rzeczy, zaopatrzyć się w artykuły higieniczne, a także otrzymać wsparcie prawne i logistyczne oraz odpocząć w znacznie mniej przytłaczających warunkach niż na dworcu czy w hali magazynowej, gdzie często przyjmowano osoby opuszczające Ukrainę. KIK podkreśla, że funkcjonowanie hostelu byłoby niemożliwe bez wolontariuszy, którzy pełnili w nim dyżury przez 24 godziny na dobę, siedem dni w tygodniu.

Ich kompleksowa pomoc nie ograniczała się jedynie do przyjmowania i wymeldowywania kolejnych osób. Wolontariusze, związani z KIK-iem oraz z inicjatywą Chlebem i Solą, pomagali też organizować transporty uchodźców do innych krajów i miast, znajdowali im mieszkania w Polsce i za granicą, a także dbali o zapewnienie pomocy psychologicznej i medycznej. Działalność hostelu wsparło prawie 100 wolontariuszy.

Ewakuacje

Ponadto KIK ewakuował lub wspierał ewakuacje z terytorium Ukrainy ponad 750 osób, z których więcej niż połowę stanowiły osoby z niepełnosprawnościami. Akcje te odbywały się z

ogromnym zaangażowaniem wolontariuszy. Trzeba było zorganizować zarówno transport w Polsce, jak i przygotować miejsca docelowe pobytu każdej z grup uchodźców. Jedną z trudniejszych była ewakuacja 140 osób z ośrodka dla niepełnosprawnych w Krzywym Rogu.

W jednej z warszawskich hal magazynowych KIK w całości zorganizował punkt wytchnieniowy – po ponad 20 godzinach podróży dzieci zostały nakarmione, zbadane przez lekarki i lekarzy, przebrane i otoczone opieką przez KIK-owskich wolontariuszy i wolontariuszki. Po kilkunastogodzinnym odpoczynku dzieci wyjechały do przygotowanego dla nich ośrodka w północnej Polsce.

Z czasem przy kolejnych akcjach ewakuacyjnych udało się uzyskać wsparcie administracji państwowej. Pomoc zapewniła m.in. Agata Kornhauser-Duda, dzięki której jedna z ewakuowanych grup została przetransportowana samolotami wojskowymi do Niemiec. Miejsce dla uchodźców z Ukrainy znaleźliśmy w tamtejszych ośrodkach, w Koblencji i Unsbergu.

Baza mieszkań

Od początku wojny KIK szukał też intensywnie domów dla uchodźców. Powstała w tym celu baza ponad 170 mieszkań dla osób uciekających przed wojną. Zespół wolontariuszy pracował przez cały marzec i kwiecień nad tym, by uchodźcy mieli gdzie się zatrzymać na okres od kilku dni aż do kilku miesięcy. Wolontariusze obsługiwali również infolinię i specjalny adres mailowy, na który wysyłane były zgłoszenia osób gotowych udzielić uchodźcom schronienia. Członkowie KIK-u udostępniali uchodźcom nie tylko swoje pokoje, ale niejednokrotnie nawet całe mieszkania.

Te działania w pierwszych tygodniach od rosyjskiej agresji były bardzo dynamiczne. „W marcu znajdowaliśmy mieszkania w trzy minuty - dosłownie. Zdarzało się, że nawet o czwartej rano ludzie przyjmowali uchodźców do siebie. Z czasem to osłabło i coraz więcej mieszkań było zajętych, ale ta początkowa mobilizacja była niesamowita” - wspomina Ola, jedna z wolontariuszek. Gospodarzom przyjmującym uchodźców w domach KIK zapewnił poradniki dotyczące funkcjonowania w nowej sytuacji oraz zespół ekspertów, służący pomocą psychologiczną.

Modlitwa

KIK nie zapomniał o zaspokojeniu religijnych potrzeb ukraińskich uchodźców. Już na początku wojny przygotowane zostały informacje na temat grecko- i rzymskokatolickich nabożeństw w języku ukraińskim w Warszawie. Były one rozpowszechniane za pośrednictwem plakatów, ulotek oraz ogłoszeń w internecie.

W marcu w kościele Ojców Dominikanów na Freta zorganizowane zostało ekumeniczne nabożeństwo z udziałem duchownych grekokatolickich i prawosławnych. Ukraińską Wielką Sobotę wolontariusze z KIK-u spędzili w Nadarzynie, malując wspólnie z małymi uchodźcami pisanki. W ukraińską Niedzielę Palmową z inicjatywy Klubu w tamtejszej hali Ptak Expo, gdzie zakwaterowani byli uchodźcy z Ukrainy, odprawiona została msza święta. Wzięło w niej udział około 100 osób. Dla członków i sympatyków KIK-u w kolejne miesięcznice ataku Rosji na Ukrainę dwukrotnie zorganizowano „wirtualną kaplicę”, w której przez cały dzień modlono się za pokój w Ukrainie.

"Popołudniki"

Od marca do czerwca KIK prowadził punkty świetlicowe z zajęciami dla dzieci i wsparciem dla rodziców z rodzin uchodźczych, nazwane „Popołudnikami”. Były one organizowane we współpracy ze Stowarzyszeniem Przymierze Rodzin i Fundacją im. Marii Montessori.

W zajęciach uczestniczyły dzieci w wieku 6–14 lat. Najmłodszy z wolontariuszami grali w planszówki, rysowali, brali udział w zajęciach sportowych lub po prostu spędzali wspólnie czas. Ich mamy mogły zająć się wówczas swoimi sprawami, spotkać się i porozmawiać z polskimi rodzicami albo uczestniczyć w lekcjach polskiego czy gimnastyce.

Z tych prowadzonych w czterech warszawskich szkołach zajęć skorzystało ponad 200 osób. „Popołudniki” odbywały się codziennie, pod opieką psychologów i przy udziale wolontariuszy.

„SzkouA”

Z inicjatywy KIK, po trzytygodniowym maratonie pracy kilkudziesięciu wolontariuszy, 11 kwietnia we współpracy ze Stowarzyszeniem Przymierze Rodzin, Polską Fundacją Szkolną, Fundacją Orientyr HUB, Zjednoczoną Gminą Dawidów i przede wszystkim Fundacją Nasz Wybór prowadzącą Ukraiński Dom w Warszawie, została otwarta pełnowymiarowa 11-klasowa ukraińska szkoła. „SzkouA” powstała z pilnej potrzeby zapewnienia bezpieczeństwa i możliwości dokończenia przerwanej roku szkolnego ukraińskim dzieciom, które uciekając przed wojną, znalazły schronienie w Warszawie.

„SzkouA” umożliwia edukację po ukraińsku, na zasadach zgodnych z wytycznymi Ministerstwa Edukacji i Nauki Ukrainy, z udziałem ukraińskich pedagogów i psychologów. Dzięki wsparciu polskich i zagranicznych organizacji pozarządowych, w tym przede wszystkim Save the Children International, nauka w „SzkouA” odbywa się nieodpłatnie.

Edukację dzięki temu dokończyło w roku szkolnym 2021/2022 aż 270 uczennic i uczniów w 11 klasach. Zatrudnionych zostało też 33 ukraińskich pracowników – wśród nich nauczyciele, pracownicy administracyjni i porządkowi, pielęgniarka, psycholożka, pedagożka i dyrekcja szkoły. 1 września „SzkouA” ruszyła ponownie, tym razem stając się miejscem codziennej nauki przez cały rok szkolny dla 270 ukraińskich dzieci.

Jak jednak tłumaczy Antonina, wicedyrektorka „SzkouA”, podstawowym celem tej inicjatywy była nie edukacja, a stworzenie bezpiecznego miejsca, w którym dzieci będą mogły się otworzyć i zawrzeć nowe przyjaźnie w środowisku ukraińskojęzycznym. - To pierwszy cel „SzkouA”, dopiero potem jest edukacja. Najważniejsze, by dzieci nie spoglądały w przeszłość i rozwijały się - dodaje.

Obozy wakacyjne i półkolonie

W wakacje zorganizowaliśmy siedem obozów dla ukraińskich dzieci z uchodźczych rodzin. W sumie w wyjazdach nad morze – do Stegny, w góry – do Małego Cichego w Tatrach, w obozie wędrownym w Bieszczadach oraz w dwóch spływach kajakowych rzeką Pisą uczestniczyło 320 dzieci. Opiekowała się nimi polsko-ukraińska kadra pracowniczek „SzkouA” oraz ukraińskojęzycznych wychowawców, którzy specjalnie z tej okazji przyjechali do Polski. Dzięki wielu darczyńcom wyjazdy te były nieodpłatne a dzieciom zapewniono cały sprzęt, m.in. namioty, śpiwory i kurtki przeciwdeszczowe.

Od pierwszych dni lipca do 19 sierpnia odbywały się zajęcia lata w mieście dla dzieci z Ukrainy, przygotowane i przeprowadzone siłami ludzi z KIK-u. W czasie tych dwóch miesięcy odbyło się siedem tygodniowych turnusów, wypełnionych grami, wycieczkami i zajęciami sportowymi, w których wzięło udział łącznie ponad 800 dzieci.

Centrum wydarzeń „WawUA” była Bednarska Szkoła Realna przy warszawskich Łazienkach, jednak każdego dnia na dzieci czekały nowe atrakcje w różnych miejscach: warsztaty cyrkowe, zajęcia muzyczne i taneczne oraz spływy kajakowe i rozmaite wycieczki.

Pisanie ikon

Ponadto we współpracy z Fundacją Dobry Grunt KIK zorganizował w dniach 1–11 września w Łuczanowicach koło Krakowa plener pisanie ikon „Modlitwa za Ukrainę – Oblicza Światła”. W plenerze wzięły udział ukraińskie malarki ikon z Odessy, Ilińcy (miasto koło Winnicy) i Iwano-Frankiwska. Odbyło się również kilka towarzyszących plenerowi spotkań, w których uczestniczyli kolejni malarze ikon z Ukrainy i Polski.

Powstałe prace w ten sposób zostały pokazane w salonie Dworu w Łuczanowicach, a następnie w Piwnicy Powszechnej Klubów „Tygodnika Powszechnego”. Od 20 października prace można oglądać w Galerii Zofii Weiss w Krakowie. Ostatecznym celem pleneru jest aukcja dzieł, z której dochód będzie przeznaczony na organizację wakacji dla dzieci z Ukrainy, których rodzice zginęli lub zostali ranni w działaniach wojennych.

Wsparcie uchodźców wewnętrznych

Warszawski KIK pracuje obecnie nad modelem długofalowego wsparcia dla uchodźców. Jednym z projektów jest wsparcie osób wewnętrznie przesiedlonych na terytorium Ukrainy, w ramach którego Klub otrzymał grant z Ministerstwa Spraw Zagranicznych. "Chcemy pomóc tym, którzy na skutek działań wojennych musieli przenieść się na tereny zachodniej Ukrainy i nie mogą wrócić do swoich zniszczonych wojną domów i mieszkań" - deklarują członkowie KIK.

W ramach współpracy z organizacją BUR (z języka ukraińskiego: Budujemy Ukrainu Razem – Budujemy Ukrainę Razem) oraz zgromadzonymi wokół niej ukraińskimi wolontariuszami KIK planuje pomóc w remoncie dwóch budynków w Kołomyi i Drohobyczu, które mają zostać przeznaczone na miejsca zamieszkania dla ok. 80 uchodźców wewnętrznych. W Kołomyi i Drohobyczu mają powstać miejsca, w których zarówno ci, którzy musieli opuścić swoje domy, jak i wieloletni mieszkańcy tych miejscowości mogli się poczuć bezpiecznie i „u siebie”.

* * * * *

Klub Inteligencji Katolickiej jest stowarzyszeniem chrześcijan, w większości katolików świeckich, którzy pragną budować solidarność dla dobra wspólnego. Inicjatywy KIK, poza formacją intelektualną i duchową swoich członków, realizowane są w czterech głównych obszarach: pomoc humanitarna i rozwojowa oraz inne działania pomocowe (projekty realizowane w Syrii, Iraku, Ukrainie; pomoc humanitarna przy granicy polsko-białoruskiej); edukacja i wychowanie (prowadzenie grup wychowawczych dla ponad 700 dzieci i młodzieży); inicjatywy społeczne w Polsce (współpraca z mniejszościami w Polsce, prowadzenie pierwszego w Polsce telefonu wsparcia dla osób dotkniętych przemocą seksualną w Kościele); rozwój społeczeństwa obywatelskiego w Europie Wschodniej (wsparcie niezależnego szkolnictwa w Białorusi, opieka nad dziećmi dotkniętymi przez konflikt na wschodzie Ukrainy). (KIK Warszawa)

Wizyta przywódcy Rycerzy Kolumba we Lwowie

Patrick Kelly przebywał we Lwowie w dniach 4-6 grudnia wraz z rycerzami z USA, Polski i Ukrainy. Osobiście przekazał sprzęt medyczny, środki higieniczne oraz zapasy produktów do długoterminowego przechowywania, które zostały zakupione ze środków darczyńców z całego świata podczas zbiórek organizowanych przez Rady Rycerzy Kolumba w swoich krajach, między innymi dla lwowskiej Kliniki Dziecięcej Otolaryngologii, Chirurgii Głowy i Szyi.

6 grudnia, podczas liturgii greckokatolickiej, w której uczestniczył, abp Szewczuk dziękując za wizytę podkreślił, że jest ona ważnym świadectwem wsparcia dla Ukrainy. Arcybiskup większy podziękował również wszystkim Rycerzom Kolumba, organizacji, „która oferuje bardzo konkretną służbę”, wspierając projekty Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego. Zauważył, że na początku wojny na pełną skalę Ukraińcy byli zszokowani brakiem zasobów w porównaniu z armią rosyjską. „Ale stawialiśmy opór wrogowi przez dziewięć miesięcy. Dziś cały świat zastanawia się, jak to możliwe, gdzie Ukraińcy znaleźli taką wewnętrzną siłę, by móc wytrzymać i stawić opór. Naszą największą radością jako chrześcijan jest to, że jesteśmy braćmi. Samo braterstwo jest główną siłą i zasobem Kościoła Chrystusowego” – podkreślił abp Szewczuk.

Szymon Czyszek, przedstawiciel Rycerzy Kolumba z Polski, który towarzyszy Najwyższemu Rycerzowi Patrickowi Kelly podczas jego wizyty na Ukrainie, zaznaczył, że do szpitala dziecięcego dzięki darowiznom sprowadzono sprzęt medyczny z całego świata. To pomoże w leczeniu dzieci i będzie widocznym znakiem naszej solidarności z Ukrainą. Na Ukrainie jest ponad dwa tysiące Rycerzy Kolumba, a dzięki ich działalności coraz więcej osób dowiaduje się o naszym Zakonie. Udało nam się zebrać ponad 20 milionów dolarów i dzięki tym środkom pomagamy z jedzeniem, ubraniami, lekarstwami i innymi niezbędnymi rzeczami. To ponad 1700 ton pomocy humanitarnej podczas inwazji na pełną skalę. Planujemy również rozprowadzić 100 000 paczek żywnościowych na Ukrainie przed świętami Bożego Narodzenia. Rycerze Kolumba nie ustają – będziemy dalej pomagać. Lwowski Obwodowy Dziecięcy Szpital Kliniczny przyjmuje obecnie małych pacjentów z całej Ukrainy. Z powodu wojny wiele szpitali straciło możliwość opieki nad pacjentami w swoich regionach, a Lwów wziął na siebie znaczną część obowiązków związanych z leczeniem przesiedleńców wewnętrznych.

Prezydent Andrzej Duda z nagrodą od Rycerzy Kolumba

Prezydent Andrzej Duda przyjął w Pałacu Prezydenckim Patricka Kelly'ego, Najwyższego Rycerza, przywódcę międzynarodowej wspólnoty Rycerzy Kolumba. W trakcie spotkania odebrał z rąk Patricka Kelly'ego symboliczne wyróżnienie – Nagrodę Caritas, przyznaną jako wyraz uznania dla całego społeczeństwa polskiego za bezinteresowną postawę wobec potrzebujących i poszkodowanych przez wojnę w Ukrainie.

Nagroda Caritas to odznaczenie, jakim Rycerze wyróżniają tych, którzy w sposób szczególnie realizują najważniejszą Zasadę Zakonu – Miłosierdzie – w służbie i poświęceniu dla innych. Po raz pierwszy w historii Nagroda została wręczona jako uhonorowanie dla Głowy Państwa i zarazem całego narodu.

„Medal przedstawia Dobrego Samarytanina obejmującego mężczyznę, który został okaleczony i pozostawiony na pewną śmierć na drodze do Jerycha” – zwrócił uwagę Patrick Kelly, wręczając nagrodę Prezydentowi. „W ciągu ostatnich dziewięciu miesięcy poprzez bezinteresowną i pełną poświęcenia troskę o miliony ukraińskich uchodźców, którzy przybyli do Polski, Pan i cały naród polski daliście przykład miłosierdzia, które symbolizuje postać Dobrego Samarytanina” – dodał.

W obliczu wojny w Ukrainie, która toczy się od 24 lutego bieżącego roku, Polacy zareagowali spontaniczną i solidarną chęcią niesienia pomocy poszkodowanym. Jej symbolem są tysiące zbiórek finansowych i rzeczowych organizowanych przez różne instytucje, a także przyjmowanie uchodźców pod swój dach. Rycerze Kolumba od pierwszych dni wojny wspierają różnorakie akcje pomocowe prowadzone w Polsce i w Ukrainie, m.in. współpracując z częstochowską Caritas i innymi instytucjami, a także pomagając wspólnotom zakonnym, które przyjęły pod swój dach uchodźców z Ukrainy.

Rycerze Kolumba wysłali już na Ukrainę ponad 1700 ton żywności i innych artykułów, w tym ok. 85 tys. paczek dla rodzin w całej Ukrainie. Do Świąt Bożego Narodzenia Rycerze wyślą łącznie ponad 100 tysięcy takich paczek. W ich przygotowanie zaangażowali się wolontariusze w kilkudziesięciu polskich miejscowościach.

W Centrach Miłosierdzia stworzonych przez Rycerzy Kolumba przy polsko-ukraińskim przejściu granicznym udzielono pomocy ponad 300 tys. ukraińskich uchodźców, oferując żywność, pomoc medyczną oraz miejsce, w którym mogli się ogrzać. Od tego czasu Zakon Rycerzy ustanowił sześć kolejnych Centrów Miłosierdzia w polskich parafiach. Ich celem jest udzielenie pomocy ukraińskim uchodźcom, stworzenie przestrzeni integracji z polskim społeczeństwem poprzez prowadzenie lekcji języka polskiego, zajęcia pozaszkolne oraz letnie programy dla dzieci czy pomoc w poszukiwaniu pracy.

W czasie spotkania Patrick Kelly zaprosił również Prezydenta do Sanktuarium św. Jana Pawła II w Waszyngtonie, a także wręczył mu relikwie bł. ks. Michaela McGivneya – XIX-wiecznego kapłana i założyciela Rycerzy Kolumba beatyfikowanego w 2020 r. Relikwie zostaną umieszczone w kaplicy Pałacu Prezydenckiego.

Rozpoczął się proces beatyfikacyjny Carmen Hernández, Droga Neokatechumenalna

Zakochaną w Chrystusie kobietą, która z oddaniem głosiła Ewangelię aż po krańce ziemi nazwał metropolita Madrytu Carmen Hernández Barrerę. W stolicy Hiszpanii rozpoczął się diecezjalny etap jej procesu beatyfikacyjnego. Współinicjatorka Drogi Neokatechumenalnej zmarła 19 lipca 2016 r. w wieku 85 lat. „Była postacią charyzmatyczną, która odważnie upominała się o miejsce kobiet w Kościele i walczyła o ich godność” – podkreślił kard. Osoro Sierra, który osobiście znał Carmen.

W czasie ceremonii, która odbyła się 4 lutego, odczytano dekret Dykasterii ds. Kanonizacyjnych pozwalający na otwarcie procesu beatyfikacyjnego, a także „Supplex libellus”, czyli dokument mówiący o opinii świętości Carmen Hernández. Wskazuje on, że wszystkie swe siły oddała w służbie wędrownego głoszenia Ewangelii, stając się „sługą nieużytecznym” Chrystusa w odnowie Jego Kościoła. Przypomniano, że Droga Neokatechumenalna, której była współinicjatorką, jest jednym z owoców Soboru Watykańskiego II, o czym mówił już św. Paweł VI.

Podkreślono wytrwałe poszukiwanie przez Carmen swego miejsca w Kościele, po tym jak nie została dopuszczona do ślubów w zakonie, do którego wstąpiła. „Był to dla niej trudny czas. Czowała, że jest powołana do ewangelizacji, ale nie wiedziała, jakie jest jej miejsce w Kościele. Wtedy jednak spotkała kapłana, który pomógł jej lepiej odkryć tajemnicę Eucharystii, a następnie w slumsach Barcelony poznała Kiko Argüello, z którym rozpoczęła ewangelizację wśród ubogich i zapoczątkowała Drogę Neokatechumenalną” – przypomniał postulador w procesie beatyfikacyjnym. Zasiane wówczas ziarno dziś jest obecne w 135 krajach, w prawie 22 tys. wspólnot, liczących półtora miliona osób, które działają w ponad 6 tys. parafii.

Swą pracę z Carmen wspominał w czasie otwarcia jej procesu beatyfikacyjnego także Argüello. Przypomniał, że nie były to działania planowane przy biurku, które wdrażały z góry założone idee, ale inspirowane w drodze przez Ducha Świętego. W ten sposób stali się świadkami obecności Boga w ewangelizacji i działania Boga w Kościele Soboru Watykańskiego II. „Wiele mnie kosztowało zaakceptowanie Carmen, dopóki nie uświadomiłem sobie, jak wielką łaską było mieć u boku kogoś, kto stale mówił mi prawdę, nigdy nie schlebiając” – mówił Argüello w swym świadectwie. Podkreślił, że Carmen była wspaniałą kobietą, która uczyniła wiele dobrego nie tylko dla ludzi z Drogi Neokatechumenalnej, ale dla całego Kościoła. Przypomniał jej misyjny zapał, heroiczne życie wiarą, bezwarunkową miłość do papieża i Kościoła. Stąd, jak wyznał, pragnienie tych, którzy ją poznali, aby Kościół zbadał jej życie, które często było życiem ukrzyżowanym, milczącym i cierpiącym, jakby „w ciemnej nocy”. Dodał, że pragnie, by na jaw wyszły też cnoty Carmen, wiele z nich ukrytych, wiele przeżywanych w stopniu heroicznym. (vaticannews.va)

Adwentowe radości Spotkań Mażeńskich

W Adwencie odbyło się ok. 20 rekolekcji dla małżeństw oraz kilka serii Wieczorów dla Zakochanych – warsztatów przygotowujących do sakramentu małżeństwa. Z listów, które otrzymujemy z różnych stron świata tchnie radość rozpoznania na nowo miłości małżeńskiej i umocnienie w przygotowaniu do małżeństwa. Na warsztatowych rekolekcjach uczestnicy nie tylko słuchają ale mają możliwość przeżyć swoją więź na nowo, oderwać się od dotychczasowych schematów i rutyny we wzajemnych relacjach. Dialog przestaje być pojęciem medialnym, ale relacją prowadzącą do spotkania osób w małżeństwie i narzeczeństwie.

- Wyjeżdżamy zżywieniem, świeżością, wiatrem w żaglach i przeświadczeniem, że dialog będzie odtąd podstawą w naszych relacjach – przeczytaliśmy w liście z Warszawy.

- Przyjechaliśmy czując się jak zakurzone pudła na starym strychu. Na rekolekcjach przypomnieliśmy sobie siebie sprzed lat, gdy byliśmy sobie bardzo bliscy. Rekolekcje stworzyły przestrzeń do wyjścia z „zakurzonych pudeł”. Doświadczyliśmy, jak ważna jest nasza rozmowa o nas – powiedziało małżeństwo na Spotkaniach Mażeńskich w Świętej Lipce.

- To tutaj [w Spotkaniach Mażeńskich] mogę sam, obok rodzin, jako kapłan wzrastać w miłości, w wierze, mogę poznawać prawdę o sobie, poprzez dialog z drugim, aby móc się nieustannie nawracać – napisał do nas ks. Marek, animator Spotkań Mażeńskich z Łodzi.

- Dziękuję za nadzieję, że zostanę wysłuchany i usłyszę swoją drugą połowę. Dziękuję za atmosferę ciepła i zaufania - powiedziało małżeństwo po rekolekcjach w Kaliningradzie

- Towarzysząca wszystkim radość i miłość, skierowała nas do nauki jak słuchać. Otworzyły nam się oczy na różnorodność współmałżonków przeczytaliśmy w liście po rekolekcjach w Honiton w Wielkiej Brytanii,

- Przez 4,5 roku naszego małżeństwa nigdy nie mieliśmy okazji spędzić czasu tylko we dwoje - napisało małżeństwo z Sankt Petersburga.

- Po zakończeniu Wieczorów dla Zakochanych jesteśmy znacznie bardziej pewni swojej decyzji, odkryliśmy się w nowy sposób i jako para zbliżyliśmy się do Boga! (narzeczeni z Ukrainy).

- Zawsze byłem daleko od Kościoła i teraz, jeśli zrobię choć pół kroku w tym kierunku, to będzie dla mnie wielki sukces. Przyjechałem tutaj tylko po to, żeby zmienić sytuację w naszym małżeństwie i nie żałuję ani trochę. Wiele się nauczyłem. Myśmy w ogóle nie rozmawiali ze sobą inaczej jak poprzez pretensje i roszczenia. Dużo pracy przed nami, ale będę się starał pracować nad naszymi relacjami – powiedział jeden z uczestników na Białorusi.

W Adwencie słyszeliśmy często słowa z Ewangelii św. Jana o prostowaniu ścieżek Panu. Przygotujcie drogę Panu, prostujcie ścieżki dla Niego (Łk, 3, 1-6). Jako przygotowanie drogi Panu

i prostowanie Jego ścieżek przyjmujemy przemiany, jakie dokonały się na weekendach rekolekcyjnych dla małżeństw i na Wieczorach dla Zakochanych. Szczególnie cieszą nas świadectwa o przeżytych rekolekcjach w krajach objętych wojną. Traktujemy to jako zwyciężanie zła dobrem. Na weekendach Spotkań Małżeńskich dokonuje się nawrócenie. Nie jest to nawrócenie masowe, ale indywidualne. w poszczególnych osobach, w małżeństwach. W sytuacji Rosji traktujemy to jako jedną z form spełniania się wizji Matki Boskiej Fatimskiej. (Irena i Jerzy Grzybowski)

Wspólnota Sant'Egidio organizuje kolejne „Święta z Ubogimi”

Wspólnota Sant'Egidio w tym roku już po raz kolejny przygotowuje „Święta z Ubogimi”. Po dwuletniej pandemicznej przerwie, gdy świętowanie odbywało się w innej formie, w dzień Bożego Narodzenia planuje znów zasiąść z ubogimi do wspólnego stołu.

„To chyba najbardziej wyczekiwana wiadomość. Zwłaszcza przez naszych przyjaciół, powtarzających od początku jesieni pytania: czy będą w tym roku święta?” – deklarują członkowie Sant'Egidio w Warszawie. W stolicy Wspólnota chce w tym roku ugościć 800 osób – ubogich, bezdomnych, starszych mieszkańców DPS-u, a także uchodźców – przede wszystkim z Ukrainy, ale także z Afganistanu i innych krajów. Podczas bożonarodzeniowego obiadu na każdą i każdego z nich będzie czekało miejsce przy starannie zastawionym stole, serwowane przez kelnerów świąteczne potrawy, specjalnie przygotowany prezent, choinka i śpiewane na żywo kolędy, ale przede wszystkim życzliwi ludzie, którzy sprawiają, że tego dnia wszyscy goście zostaną przyjęci po królewsku.

By marzenie o tym pięknym spotkaniu mogło stać się rzeczywistością i każdy w Święta znalazł miejsce przy stole, Wspólnota prosi o wsparcie w przygotowaniach. A potrzeby są ogromne, bo w wyniku pandemii, wojny w Ukrainie i kryzysu ekonomicznego, które spowodowały ubożenie wielu osób, w tym roku lista gości bardzo się wydłużyła. Wolontariusze mogą pomóc przed świętami, w trakcie obiadu lub po nim. Pracy jest mnóstwo, liczy się więc każda para rąk i każda poświęcona godzina. Można m.in. przygotować świąteczne potrawy, kupić prezent, pomóc w robieniu dekoracji czy przewiezieniu i ustawieniu stołów, a także – już w Boże Narodzenie – włączyć się np. w pracę w kuchni, podawanie potraw, przygotowanie i wręczanie podarków, czy – wieczorem – w sprzątanie. Obiadowi zawsze towarzyszy kolędowanie, potrzebni są więc również muzycy i chórzyci. Osoby, które chciałyby się zaangażować, mogą poznać szczegóły na stronie internetowej Wspólnoty.

Pomoc wolontariuszy przyda się również w Poznaniu, gdzie Wspólnota Sant'Egidio także wraca do świętowania z ubogimi przy stole. W tym roku planuje zaprosić ok. 150 gości i spędzić we wspólnym gronie pierwszy dzień Świąt Bożego Narodzenia. 25 grudnia po mszy świętej w dolnym kościele Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny na Ratajach organizuje w sali obok świąteczny obiad. Można pomóc w przygotowaniu prezentów lub ich zakupie, w dekorowaniu sali, pracach logistycznych i porządkowych; dołączyć do chóru/zespołu muzycznego czy upiec ciasta.

Ponad 250 osób pragnie do wspólnego świętowania zaprosić również Wspólnota Sant'Egidio w Chojnie. W planach są obiad i świąteczne paczki dla ubogich, kolędowanie i upominki dla mieszkańców DPS-u w Trzcińsku-Zdroju, a także wigilia z przyjaciółmi z Ukrainy. (Wspólnota Sant'Egidio)

ZHP ruszyło ze sztafetą Betlejemskiego Światła Pokoju

W niedzielny poranek 11 grudnia w Popradzie przedstawiciele Związku Harcerstwa Polskiego odebrali od słowackich skautów Betlejemskie Światło Pokoju poinformowało ZHP w przekazanym KAI komunikacie. Teraz zaczyna się Sztafeta Światła – harcerze zawożą je do swoich rodzinnych miejscowości. W tym roku symbolicznie pierwszym miejscem, do którego trafi Betlejemskie Światło Pokoju, będzie Ukraina.

W tym roku po raz pierwszy od pandemii COVID-19, harcerze i skauci słowaccy mieli szansę spotkać się na żywo i zjednoczyć wokół Betlejemskiego Światła Pokoju. Przedstawiciele obu organizacji spotkali się w Popradzie na Słowacji. Naczelniczka ZHP hm. Martyna Kowacka uroczystie odebrała Światło od słowackich skautów. Następnie Betlejemskie Światło Pokoju

zostało przekazane delegacjom z poszczególnych chorągwi ZHP, które rozwieją Światło po całej Polsce.

„Odebraliście dziś Betlejemskie Światło Pokoju. Teraz gdy w Ukrainie trwa wojna, jak nigdy wcześniej potrzebujemy odważnych młodych ludzi, którzy ogień wojny zamienią w Światło Pokoju. Przekażcie ten symbol braterstwa, pokoju i przyjaźni każdemu, kto zechce go przyjąć” – powiedziała Naczelniczka ZHP hm. Martyna Kowacka.

W tym roku wyjątkowo pierwszym miejscem, które rozświetli Betlejemski Ogień, będzie Ukraina. Jeszcze dziś, 11 grudnia, Światło zostanie przekazane na pasie granicznym Medyka-Szeginie przez Naczelniczkę ZHP hm. Martynę Kowacką oraz hm. Bartosza Bednarczyka – koordynatora zespołu Zarządzania Kryzysowego, zastępcę Naczelniczki ZHP. Następnie Światło trafi do tysięcy polskich domów, aby zapłonąć na wigilijnych stołach i stać się symbolem pokoju i braterstwa.

Przybycie Betlejemskiego Światła Pokoju do Polski poprzedził Betlejemski Złot, w którym wzięło udział 2500 uczestników. Harcerze i harcerki zmienili zimową stolicę Polski, w stolicę harcerstwa. Uczestnicy Złotu mieli okazję poznać w czasie gry terenowej historię Zakopanego, pochylić się nad ideą Betlejemskiego Światła Pokoju, oraz wziąć udział w koncertach czy spektaklu.

W tym roku wydarzeniu towarzyszy przesłanie „Światło dla Ciebie”. ZHP zwraca uwagę, że Betlejemskie Światło Pokoju jest płomieniem „dla Ciebie”, a dzięki Tobie, płomieniem dla innych. Chcemy, aby każdy zaopiekował się wewnętrznym Światłem troskliwie. Tylko dzięki byciu obecnym, rozważnym i ostrożnym — Światło będzie mogło ciągle świecić i zmieniać świat.

Po raz kolejny Betlejemskie Światło Pokoju przekazywane będzie na świecach Caritas. To dwie wyjątkowe akcje, które towarzyszą milionom Polaków w przygotowaniach do Świąt Bożego Narodzenia.

Związek Harcerstwa Polskiego to największa w Polsce młodzieżowa organizacja, która zrzesza ponad 100 tys. członków. Od ponad 100 lat ZHP wspiera rozwój dzieci i młodzieży, kształtuje proaktywną postawę oraz umożliwia zdobycie wiedzy i umiejętności niezbędnych w dorosłym życiu.

Dzięki zaangażowaniu ponad 12 tys. instruktorów-wolontariuszy, ZHP oferuje nie tylko wyjątkowe harcerskie wyjazdy, ale także różnorodne aktywności pozalekcyjne, które odbywają się przez cały rok. Kulturowanie wartości takich jak przyjaźń, przygoda, rozwój i obywatelskość sprawiają, że harcerstwo odpowiada zarówno na aktualne potrzeby młodych ludzi, jak i na wyzwania współczesnego świata. (Olga Junkuszew, ZHP)

Spotkanie szkół nowej ewangelizacji

Jak skutecznie ewangelizować oraz docierać z Ewangelią do osób zniechęconych i zranionych przez Kościół – to jedno z pytań, jakie zadawali sobie uczestnicy spotkania Szkoły Ewangelizacji św. Andrzeja (SESA) Rejonu Centralnego. Wydarzenie odbyło się w Centrum Edukacyjno-Formacyjnym w Bydgoszczy.

– Chcemy rozmawiać o Panu Jezusie, dzielić się doświadczeniem wiary. Rozmawiać o metodach, sposobach, o tym, jak przetrwać w trudnym świecie. Jak odnowić w sobie siły duchowe, by rzeczywiście iść i głosić Ewangelię – mówi Marek Dłuski. Przedstawiciel Szkoły Nowej Ewangelizacji Diecezji Bydgoskiej dodał, że przesłanie wypływające ze słowa Bożego jest niezniszczalne i nieprzemijające. Należy jednak, zaznacza Marek Dłuski, poszukiwać skutecznych metod docierania z nim zwłaszcza do żyjących poza Kościołem. – Ewangelizacja polega na łowieniu ludzi wędką, nie siecią. Łowieniu ze wzburzonego morza, pełnego zakrętów, niepewności. Ludzi, których po prostu trzeba uratować – dodał dyrektor SNE Diecezji Bydgoskiej ks. dr Janusz Tomczak.

Szkoła w przyszłym roku będzie obchodziła 10-lecie istnienia. Jest znana z wielu inicjatyw, a przede wszystkim z Tygodnia Ewangelizacji Bydgoszczy pod hasłem „Wierzę i już!”. Jolanta Zatorska wicedyrektor SNE Diecezji Toruńskiej uważa, że nie ma innej drogi, jak wyjście z Ewangelią poza mury kościołów. Obecny czas, nacechowany trudami, przygnębieniem, jest dobrym momentem, by rozpalać nadzieję i miłość, jaką niesie Jezus. On jest odpowiedzią na lęk.

Dlatego, że jest blisko, jest miłością – podkreśla Zatorska. Na czym według niej polega skuteczne ewangelizowanie? – Na dawaniu świadectwa życiem według Ewangelii. Pokazywaniu, kim jest Jezus w codzienności. To nasze zobowiązanie wynikające z chrztu świętego – dodała Jolanta Zatorska, W Polsce działa obecnie sześćdziesiąt takich miejsc. – Świadectwo wspólnoty jest dzisiaj bardzo potrzebne – wskazał bp Krzysztof Włodarczyk, dziękując obecnym za zaangażowanie w działalność ewangelizacyjną. Przywołał zarazem postać Eliasza, który – jak zauważył – głosi słowo, jak ogień. – Słowo, które zapala innych. Tych, którzy mają zatwardziałe serca na miłość Bożą. To prorok, który ma odwagę upomnieć, nie boi się, idzie do każdego – powiedział biskup, zachęcając do jego naśladowania.

Sobór Watykański II zachęcił do zaangażowania w Kościele świeckich – sympozjum w Płocku

„60 lat Soboru Watykańskiego II - różne drogi Kościoła - refleksja pastoralna” – pod takim tytułem w Opactwie Pobenedyktyńskim w Płocku 10 grudnia br. odbyło się XV sympozjum Akcji Katolickiej Diecezji Płockiej. Mszy św. na zakończenie spotkania przewodniczył bp Szymon Stułkowski: Trzeba w nowy sposób spojrzeć na misję katolicką, podejmować trud i przygodę formowania uczniów, a nie tylko przyjmowania klientów powiedział do uczestników spotkania.

XV sympozjum Akcji Katolickiej Diecezji Płockiej poświęcone zostało refleksji pastoralnej w 60 lat po Soborze Watykańskim II. W jego pierwszej części swoim doświadczeniem pracy w parafiach dzielili się on-line duszpasterze pracujący od lat w Niemczech i Szwajcarii: ks. prał. Janusz Ossowiecki z Düsseldorfu w Niemczech, odpowiedzialny za duszpasterstwo frankofońskie i ks. Dariusz Kapiński z okolic Fryburga w Szwajcarii.

Pracujący duszpastersko na zachodzie księża opowiadali o swojej pracy i zaangażowaniu świeckich w Niemczech, Szwajcarii i Francji. W każdym z tych krajów wprowadzane są inne rozwiązania, inaczej funkcjonują parafie. W każdym z nich daje się zauważyć brak powołań kapłańskich.

Ksiądz jest tam zazwyczaj koordynatorem pracy parafialnej, wspomaga go duży zespół świeckich, są to katechiści, akolici, szafarze, asystenci parafialni, animatorzy grup. Takie możliwości stworzył Sobór Watykański II.

- Ksiądz jest od sprawowania Mszy św i udzielania sakramentów. Od księdza wymaga się dostępności, obecności – konkludowali goście sympozjum.

W obradach uczestniczył biskup płocki Szymon Stułkowski, który potem przewodniczył Mszy św. w katedrze z udziałem uczestników spotkania. Stwierdził, że trzeba niekiedy krytycznie popatrzeć na Kościół w Polsce, ale warto też pomyśleć o tym, co jest dobre. Na przykład wiele lat temu w Wiedniu kardynał tego miasta zachwycił się polską kolędą, bezpośrednim wyjściem do rodzin.

Biskup płocki zauważył, jak wiele wspólnot w parafiach troszczy się o rozwój duchowy, o rozwój wiary, wiele tysięcy ludzi wyjeżdża na rekolekcje. Często takie działania przynoszą efekty. Przyszli ewangelizatorzy „nie spadają w nieba”, to owoc pracy wspólnot: - Dziękujemy Panu Bogu za to, co jest i prosimy, żeby rozbudzał w nas entuzjazm wiary – zachęcił bp Stułkowski.

Odwołał się do odbywających się spotkań z księżmi w różnych rejonach w diecezji. Przyznał, że zachęca ich do tego, by w nowy sposób spojrzeć na misję katolicką, „by podejmować trud i przygodę formowania uczniów, a nie tylko przyjmowania klientów”. Być może wielu ludzi nie wierzy, bo nikt im nie pokazał Kościoła. Trzeba więc proponować wiernym różne posługi (katechisty, akolity, lektora, stałego diakona), aby „podprowadzać Jezusa do serca drugiego człowieka”. Ufam, że Duch Święty pomoże, by zrealizowało się to, co zostało ustalone 60 lat temu na soborze podsumował ordynariusz diecezji płockiej.

Organizatorem XV Sympozjum Akcji Katolickiej Diecezji Płockiej był zarząd organizacji z prezes Wiesławą Winiarską i asystentem kościelnym ks. Krzysztofem Jończykiem.

75-lecie katolickiego ruchu duchowości małżeńskiej Équipes Notre-Dame

W Centrum Jana Pawła II „Nie lękajcie się!” w Krakowie 10 grudnia odbyły się obchody 75. rocznicy powstania katolickiego ruchu duchowości małżeńskiej Équipes Notre-Dame czyli „Ekipy Matki Bożej”.

Członkowie Ekip z dwóch małopolskich sektorów wysłuchali konferencji o. dr. Leonarda Hryniewskiego OFM, pt. „Kryzys? Razem damy radę!”. Bernardyn podzielił się swoim wieloletnim doświadczeniem z pracy psychologa i psychoterapeuty w zakresie przyczyn i rodzajów kryzysów małżeńskich. W szczególności skupił się na kryzysach dotyczących małżeństw katolickich. Jako przyczyny wskazywał m. in. różnice indywidualne, często wynikające po prostu z odmienności płci i brak zrozumienia tych różnic pomiędzy małżonkami.

Inną prozaiczną przyczyną, na którą często nie zwracamy uwagi – według o. Leonarda – jest różnica temperamentów. Często dobieramy się w pary przeciwieństwami, a potem nie możemy zaakceptować różnic, które z tego wynikają, np. kiedy mąż jest sangwinikiem i chce ciszy i spokoju, a żona jest choleryczką i przeżywa wszystko bardzo intensywnie.

Podobnie wygląda kwestia różnych potrzeb, np. żona jest typem rannego ptaszka i funkcjonuje najlepiej we wczesnych godzinach dnia, a mąż woli aktywność wieczorem i w nocy. Brak akceptacji i zrozumienia tych różnic często prowadzi do konfliktów, które z czasem tylko narastają. Czwartą przyczyną kryzysów w małżeństwie według o. Leonarda jest sposób komunikacji – wiele małżeństw nie rozumie, o co chodzi drugiemu małżonkowi.

Po konferencji członkowie Ekip uczestniczyli w Mszy św., której przewodniczył bp Robert Chrzęszcz. Biskup pomocniczy Archidiecezji Krakowskiej rozpoczął kazanie od wspomnienia ogłoszenia i podpisania Karty Ruchu Équipes Notre-Dame, co miało miejsce 8 grudnia 1947 r. Jednakże jako rozpoczęcie działalności Ruchu wskazuje się luty 1939 r. Ten okres – 8 lat od założenia pierwszej ekipy do oficjalnego uznania Ruchu przez władze kościelne – biskup porównał do okresu oczekiwania brzemiennej kobiety na poród. Jak powiedział sam założyciel Ruchu, ks. Caffarel: „To, co w zamyśle małżonków miało być jednym czy drugim spotkaniem stało się początkiem wielkiej wędrówki”.

Bp Chrzęszcz wezwał członków Ruchu do tego, by zaczęli szukać razem, połączyli siły i wyruszyli w odkrywczą podróż, tak jak pierwsze małżeństwa, które zainicjowały Ruch. Krakowski biskup pomocniczy ma bogate doświadczenie związane z towarzyszeniem ruchowi Équipes Notre-Dame w Brazylii, gdzie przez 15 lat był misjonarzem w dzielnicach biedy Rio de Janeiro.

Po konferencji i Eucharystii miała miejsce agapa przygotowana przez członków Ruchu, w trakcie której zebrani mogli posilić się przyniesionymi darami stołu i zintegrować się w ruchu Équipes Notre-Dame w Małopolsce.

30. rocznica Koinonii Jan Chrzciciel

„Dzisiaj ewangelizacja jest o wiele ważniejsza niż kiedyś” – mówi Giorgio Genzi, który przyjechał z małżonką Marią do Bydgoszczy, by świętować 30. rocznicę Koinonii Jan Chrzciciel. W listopadzie minęły trzy dekady od przeprowadzonego po raz pierwszy w Polsce, przez międzynarodową ekipę z Jose Prado Floresem i o. Ricardo Argañaraz, Kursu Paweł. Wydarzenie to stało się wyznacznikiem początków Koinonii Jan Chrzciciel w Polsce.

Koinonia w Bydgoszczy zaistniała najpierw jako wspólnota ewangelizacyjna, powołana dla miasta w 1992 r., z inspiracji ks. Jana Kruczyńskiego, współpracownika ks. Franciszka Blachnickiego. Wtedy też otrzymała błogosławieństwo ordynariusza miejsca abp. Henryka Muszyńskiego. Tworzyła ją grupa przyjaciół, pochodzących z różnych wspólnot, których wspólnym pragnieniem było wychodzenie z Ewangelią poza środowisko osób religijnych.

Pierwszym kapłanem odpowiedzialnym za formację był ks. Robert Hetzyg, dzisiaj brat konsekrowany Koinonii Jan Chrzciciel. Wspólnota przyjęła wówczas nazwę „Ja, Pan”. – Kościół otwiera drzwi przed każdym, kto szuka nadziei i prawdy. Naszym powołaniem jest jedność, jednanie i dawanie świadectwa o tym, że Jezus jest obecny niezależnie od tego, czy my to widzimy – powiedział ks. Hetzyg.

Później, także dzięki ks. Kruczyńskiemu, członkowie poznali braci ze wspólnoty Jan Chrzciciel, którzy prowadzili w Bydgoszczy Kurs Filipa. Wzięło w nim udział pół tysiąca osób z

Polski. Właśnie wtedy rozpoczęła się wspólna droga i cały proces integracji. I tak wspólnota oficjalnie przyjęła nazwę „Koinonia Jan Chrzciciel”.

Działalność ewangelizacyjna opiera się głównie na prowadzeniu „Domów Modlitwy” czyli spotkań w miejscach zamieszkania, na których uczestnicy śpiewają pieśni, modlą się, czytają wspólnie Biblię, a po spotkaniu dzielą życiem przy stole. Dla wielu takie spotkania stały się punktem zwrotnym w ich życiu, pierwszym doświadczeniem, że Jezus jest realny, kocha ich i wzywa do wspólnoty ludzi wierzących, czyli Kościoła.

– Jestem w Koinonii na „full time”, służąc w dziele ewangelizacji z moim mężem Januszem – powiedziała Elżbieta Wróbel z Wrocławia, dodając, że dzisiaj należy przede wszystkim rozpoznawać wewnętrzne potrzeby bliźniego i pomoc mu wypełniać pustkę w jego sercu.

Wspólnoty, rozsiane po całym świecie, tworzą jednolitą strukturę, zwaną Federacją Koinonii Jan Chrzciciel. Na jubileusz do Bydgoszczy przyjechali ich koordynatorzy z Polski oraz Włoch. – Życzę, byście byli znakiem, siłą nowej ewangelizacji i powołań. Może się to stać poprzez używanie wielu charyzmatów – powiedział w nagrany przesłaniu o. Ricardo Argañaraz, założyciel międzynarodowej struktury. – Dzisiaj o wiele trudniej ewangelizować – dodał Giorgio Cenzi.

Ewangelizator, członek Koinonii, już wcześniej odwiedzał Polskę z żoną Marią, wspierając rozwój wspólnoty w naszym kraju. – Potrzebni są ewangelizatorzy, których mowa trafi do ludzkich serc. Powinna być to ewangelizacja prowadząca do spotkania z Jezusem – powiedział, wskazując na potrzebę współpracy z Duchem Świętym. – To On jest autorem ewangelizacji. Takiej, o której mówił Jan Paweł II. Takiej, którą kontynuuje dzisiaj papież Franciszek – powiedział Giorgio Cenzi.

Do tej pory w Polsce powstały tzw. oazy i regiony. We wspólnotach rodzinnych spotyka się przeszło 800 osób, a tych, którzy przychodzą na spotkania do „Domów Modlitwy” jest jeszcze więcej. – Po tych trzydziestu latach nasza wspólnota jest drzewem, które zapiściło mocne korzenie. Liczymy, że wciąż będzie ono wydawało owoce. Pracujemy, wzrastamy, czujemy się dojrzały – podsumował lider Koinonii Jan Chrzciciel w Bydgoszczy Ireneusz Piątkowski. Podkreślił przy tym, że zasadniczym celem wspólnoty jest wychodzenie zwłaszcza do pogubionych i wąpiących.

* * * * *

II Krucjata Modlitwy w intencji Ojczyzny

Grudzień – Aby okres Adwentu stał się dla katolików duchowym przygotowaniem do Święta Bożego Narodzenia, pomimo narastającej komercjalizacji i zeświecczenia.

Styczeń 2023 – Za katolików świeckich o większą odpowiedzialność za wspólnotę Kościoła i jej rozwój w Polsce.

* * * * *

Kalendarz najbliższych spotkań ORRK

4 lutego 2023 - Rada Programowa ORRK, Dom Pielgrzyma „Amicus”, godz. 10.30

22 kwietnia - Spotkanie Plenarne ORRK, Dom Pielgrzyma „Amicus”, godz. 10.30

* * * * *

Publikacja Ogólnopolskiej Rady Ruchów Katolickich
01-015 Warszawa, Skwer Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego 6; serwis.orrk@tlen.pl
Redakcja: Krystyna Bolewska, Katarzyna Górka-Łazarz, Regina Pruszyńska,
O. Adam Schulz SJ (red. naczelny)